# DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 112. Środa 10 (22) Maja. 1867 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących: po Świętach uroczystych i Niedzielach.—Prenumerata w biurze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 6, za 2-krotne kop. 9, za 3-krotne kop. 12.—Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się.—We wszystkiem co dotycze Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji obu Dzienników Warszawskich.

Rok 4.

Prenumerata w Warszawie rocznie rs. 8. — Półrocznie rs 4. — Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie kop. 67 — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się —Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. Na prowincji na stacjach pocztowych w Królestwie i Cesarstwie Rocznie rsr. 9 kop. 20.—Półrocznie rsr. 4 kop. 60. — Kwartalnie rsr. 2 kop. 30. Miesięcznie kop. 80.


SPIS RZECZY


DZIAŁ URZĘDOWY. — Rozkaz warsz. ober-policmajstra.— Dodatek do Najwyższego rozkazu. — Uwolnienie.—Nominacja.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.—**Warszawa.**— Przegląd polityczny.—**Telegramy.** — **Wiadomości telegraficzne.** — Przejazd pp. Palackiego i Riegera. — Kwestja żebraków.—Tydzień giełdowy.—Ole Bull.—Koncert p. Wysockiego.— Koncerta p. Ap. Kątskiego w Włocławsku.—Fortepjan na wystawie paryzkiej. —Wstępna lekcja dra Strasburgera. — Towarzystwo zach. sztuk pięknych.—Jarmark na wełnę w Lublinie.—Szczegóły rolnicze.—Nagła śmierć. — Przegląd wojsk. — Zaręczyny Najd. Osób. — Uroczystość na cześć sławian. — Ruska restauracja w Paryżu.— Wynalazek. — Wiadomość bibliograficzna.—**Kwestja luksemburgska.**—**Ameryka.** Świętowanie robotników.—Chili i Peru. —**Austrja.** Położenie państwa. — Sejm kroacki. — Rozruchy.—Cesarz; organizacja armji.—**Azja.** Traktat handlowy.—Wiadomości z Japonji. — **Francja.** Ratyfikacja traktatu.—Wykup od służby wojskowej. —Usiłowania.—Giełda. — Fałszowanie biletów. — **Hiszpanja.** Dekret. — **Meksyk.** Działania wojenne.— **Turcja.** Nota; powstanie kandjockie.—**Włochy.** Garibaldi. — **Korespondencje** ze Lwowa.—**Bibljografja** (Warszawska gazeta żydowska).

FEJLETON.— **Szkice Psychologiczne.** Paweł i Wirginja (c. d.)

PRZEWODNIK WARSZAWSKI.


## DZIAŁ URZĘDOWY

### Warszawa, dnia 9 (21) Maja.

*W rozkazie Ober-Policmajstra do policji wykonawczej wydanym, zamieszczono*: Znajdując obecnie możebnem wprowadzić niektóre zmiany co do udzielania mieszkańcom biletów na przejście za rogatki i na cmentarze za pogrzebami, polecono policmajstrom i komisarzom cyrkułowym, co następuje: 1) Bilety na przejście za rogatki, udzielane dotąd z terminem jednomiesięcznym, wydawać odtąd na dwa miesiące, z zachowaniem zwykłych formalności. 2) Poświadczeń przez policmajstrów dla przepuszczania za pogrzebami oznaczonej liczby osób, zaniechać i nadal dozwalać przejścia przez rogatki bez przeszkody, wszystkim osobom towarzyszącym pogrzebowi.

*Dodatek do Najwyższego rozkazu z dnia 4 maja v. s.* Najjaśniejszy Cesarz, na odbytym dziś przeglądzie: Własnego Jego Cesarskiej Mości konwoju, zakładów wojskowo-naukowych, 1-ej i 2-ej dywizji piechoty gwardji, w całym ich składzie, bataljonów: lejb gwardji saperów i pieszego instrukcyjnego wraz z kompanją strzelców floty, osady gwardyjskiej i kompanji galwanicznej, 1-ej dywizji jazdy gwardji wraz ze szwadronami rezerwowemi, pułków lejb-gwardji: grenadjerów konnych, ułanów i huzarów Jego Cesarskiej Mości wraz ze szwadronami rezerwowemi, szwadronu rezerwowego pułku lejb-gwardji ułanów Jego Cesarskiej Mości, półszwadronu żandarmów lejb gwardji, 1-ej i 2 ej brygady artylerji lejb-gwardji, artylerji konnej gwardji, baterij: Michajłowskiej szkoły artylerji, dońskiej lejb-gwardji, instrukcyjnych: pieszej i konnej i dywizjonu artyleryjskiego instrukcyjnego kozaków, raczył znaleść te wojska w wybornym stanie, za co Jego Cesarska Mość wynurza szczególną wdzięczność Jego Cesarskiej Wysokości Dowodzącemu wojskami gwardji i petersburgskiego okręgu wojennego i podziękowanie Monarsze wszystkim dowódcom; niższym zaś stopniom, którzy znajdowali się we froncie, udziela po 50 kop. dla każdego. (*Rus. Inw.*)

*Uwolnienie.* Przez Najwyższy rozkaz do zarządu wojskowego z d. 4 maja v. s. jenerał-major *Kannabich*, dowódca 17-ej brygady artylerji, posunięty został do stopnia jenerał-lejtnanta, z uwolnieniem od służby, z mundurem i całkowitą pensją.

*Nominacja.* Przez Najwyższy ukaz imienny do rządzącego senatu z d. 30 kwietnia, rzeczywisty radca stanu, szambelan, książę *Leon Gagaryn*, mianowany został mistrzem dworu Cesarskiego, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków moskiewskiego gubernjalnego marszałka szlachty. (*Siew. Pocz.*).

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY

### Warszawa, dnia 9 (21) Maja.

Pośród bardzo szczupłych dzisiejszych wiadomości, najważniejszą jest wiadomość o podpisaniu w dniu 17-ym maja przez króla pruskiego ratyfikacji traktatu zawartego w Londynie w dniu 11-ym b. m. *La Patrie* upatruje w tem fakcie ważne znaczenie. Według tego dziennika, król pruski, z własnego popędu, skracając tak znacznie termin określony przez strony umawiające się, daje dowód szczerości zamiarów swego rządu i chętnego spełnienia zobowiązań przyjętych na konferencji londyńskiej. *La France* dodaje, że cesarz Napoleon miał podpisać ratyfikację 18-go, i tegoż samego dnia miały być wymienione ratyfikacje pomiędzy dworami berlińskim i paryzkim. Inni monarchowie zapewne pospieszą także z podpisaniem ratyfikacji.

Rząd holenderski, pomimo zneutralizowania Luksemburga, taki miał wstręt do jakiejkolwiekbądź solidarności administracji swej z administracją wielkiego księztwa, iż odmówił swym reprezentantom za granicą upoważnienia, do udzielania opieki poddanym luksemburgskim przebywającym za granicą. Ponieważ zaś fundusze wielkiego księztwa nie pozwalały mu utrzymywać własnych reprezentantów za granicą, przeto opieka nad poddanymi luksemburgskiemi za granicą powierzona została jednemu z wielkich mocarstw.

Odmowa upoważnienia do wniesienia interpelacji w ciele prawodawczem francuzkiem przez p. Picard w przedmiocie zbyt wysokiej sumy okupowej od służby wojskowej, spowodowana była nie tylko przez obawę, aby w czasie rozpraw kwestja luksemburgska przedwcześnie nie została zaczepiona, lecz także i z tego względu, że rząd sam, z własnego popędu, zamierzał ją obniżyć. W istocie, dzisiejszy nasz telegram donosi, że suma ta została obniżona z 3,000 fran. do 2,500. Nieporozumienie pomiędzy komisją ciała prawodawczego do prawa o reorganizacji armji a rządem, jeszcze nie została usunięta, lecz nie tracono nadziei porozumienia. Dzisiejszy nasz telegram donosi, iż porozumienie to nastąpiło, oraz, że rząd wkrótce zezwoli na rozprawy w kwestji luksemburgskiej.

We Florencji ludzie kompetentni uznają jednozgodnie, iż projektowane tam prawo reorga-

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

## SZKICE PSYCHOLOGICZNE
w ramach powieści.

### PAWEŁ i WIRGINJA.
(Ciąg dalszy *).

### VIII.
Wirginja do ciotki.

Jestem obecnie w tem położeniu, że sama nie wiem, czy rozpaczać nad sobą, czyli też cieszyć się powinnam... W kilku wyrazach, przesłanych wczoraj, uwiadomiłam cię już moja droga ciotko, o nagłym wyjeździe a raczej ucieczce Pawła—teraz chcę opowiedzieć smutne dzieje mojego życia w ciągu ostatnich kilku tygodni. Będzie to spowiedzią mojego serca, rachunkiem sumienia, na którem ciężą jakieś winy śmiertelne... Oh! moja ciotko... jakże krwawo żałuję dzisiaj, że nie usłuchałam twojego doświadczenia, twojego serdecznego instynktu! Kaźmierz i Paweł... Doprawdy, zmysły tracę myśląc, jak mogłam porównywać tak fałszywie dwóch ludzi, z których jeden był... i jest niestety! moim mężem.

A jednak, zdawało mi się szalonej, że zdołam oczyścić serce, podnieść duszę tego upadłego człowieka. Sądziłam go tak nieszczęśliwym!... gdy on występnym był tylko. Zaraz po twoim wyjeździe, dobra, szlachetna ciotko, Paweł zaczął mi okazywać czułość nieograniczoną: porzucił nałogi w których kalał się dawniej, przepędzał ze mną dnie całe prosząc bym go uratowała z przepaści, w którą się był rzucił w dniach zwątpienia i rozpaczy; mówił, że miłość moja jest modlitwą odkupienia za przeszłość skalaną; — że przy mnie odradza się jego dusza i budzi się ambicja do szlachetnych czynów! Gdybyś go widziała w podobnych chwilach... Biedne, głupie serce kobiety! Szlachetne, szczere słowo, uczucie pełne czci i anielskiego pokoju, — nie łatwo je wzruszą — nie odrazu podbiją—bo w nich nie ma nic nadzwyczajnego, dziwacznego! Ale każda skra padająca na toż samo serce z oczu ciemnego anioła, roznieca pożar gwałtowny. Lubi ono ironję zamiast wiary — sarkazm, zamiast pochwały, a namiętność zamiast miłości. Zapewne—są takie szczęśliwe dusze i nie mało ich nawet—którym Bóg dobry, od razu daje wiarę że najdroższym skarbem naszego zycia jest spokój;—że każda walka, nie tylko zwyciężonego lecz i zwycięzcę krwawi... Takie błogosławione istoty, przechodzą drogę życia z czołem pogodnem, z sercem pełnem miłosierdzia; nie patrzą one na dzikie urwiska gór wysokich i nie wdzierają się myślą nawet, na ich strome szczyty... Od kolebki do grobu, życie ich jest jednym ogrodem wiosennym, w którym sieją złote swych uczuć ziarna... Mnie Bóg inaczej stworzył: zamiast wesołych piosnek, łzy płynęły nad moją kołyską,—sierota, nie widziałam nigdy jasnego, anielskiego oblicza matki! Widziałam tylko trawę i kwiaty na jej świętym grobie...

Może to smętne niemowlęctwo — rzuciło mi na oczy czarną przepaskę, co jak lekka, przejrzysta chmurka z żałobnego kiru, zasłania mi wszystkie przedmioty i powleka je barwą melancholji; — może ten wiek dziecinny wpłynął na całe życie moje, że zawsze miałam już pociąg tajemny do smętnej, dziwacznej jego strony.

Dla tego to pewnie, nie umiałam ocenić mojego pierwszego męża: jak krnąbrne, kapryśne dziecko, nużyłam go żądaniami, których rzeczywistość zaspokoić nie mogła; — dla tego serce moje pozostało zimnem przy jego sercu, a łzy po zgonie jego, prędko oschły. Dziś dopiero, przygnieciona żelazną ręką doświadczenia, przekonywam się, że nie byłam wyższą od innych kobiet, jak mi to szatan pychy wmawiał— lecz byłam od nich gorszą — bo najwonniejszy kwiat ich życia—rezygnacja—nie wyrosł w mojem samolubnem sercu.

Lecz dosyć o tem—chcę ci powiedzieć droga ciotko, za jaką to cenę otworzono mi oczy — jak drogo kupiłam te gorzkie doświadczenia owoce.

Powiedziałam już, że Paweł przez czas jakiś po twoim wyjeździe, był dla mnie dobrym serdecznie. Uwiedziona takiem jego postępowaniem, oddałam się

*) Patrz Nr. 79, 107, 108 i 109.

nizacji wojska, zapewniając słuszniejszy rozdział sił narodowych, pozwoli zarazem osiągnąć znaczne oszczędności w budżecie.

Fuad-pasza, w nowej depeszy do rządu greckiego, protestuje według zużytego zwyczaju, przeciwko mniemanemu popieraniu przez władze greckie powstania w Tesalji i Epirze. Depesza ta, napisana z niesłychaną dumą, nosi datę 27-go kwietnia, zatem podczas najważniejszego zawikłania kwestji luksemburgskiej. Zapewne w tej okoliczności minister turecki czerpał odwagę do grożenia Grecji w sposób tak niegodny.

Sejm kroacki na sobotniem posiedzeniu, otrzymawszy oryginalny reskrypt cesarski, zapewniający jego członkam swobodę mowy, przyjął bez rozpraw antiunionistowski projekt adresu większości komitetu dziewięciu.

W Stanach Zjednoczonych z jednej strony ukazują się świętowania robotników, z drugiej wzburzenie pomiędzy murzynami.

Zwracamy uwagę czytelników naszych na zamieszczone poniżej korespondencje ze Lwowa.

## Telegramy
### Dziennika Warszawskiego.

**Paryż, *20 maja*. Dzisiejsza *Patrie* donosi, że nieporozumienia pomiędzy komisją izby a rządem w przedmiocie reorganizacji armji zostały usunięte. Komisja przyjmuje na ten rok cyfrę 800,000 ludzi; według propozycij rządowych, utrzymuje się na korzyść izby prawo oznaczania wysokości kontyngensu na następne lata. Według *La France*, ponieważ wkrótce ma nastąpić złożenie izbie traktatu londyńskiego, rząd zezwoli na rozprawy w przedmiocie stanu rzeczy wynikającego z traktatu. *France* potwierdza wiadomość o podróży sułtana do Paryża. Dzisiejszy *Monitor wieczorny* donosi, że z rozkazu cesarza minister wojny postanowił zniżyć sumę wykupną od służby wojskowej z 3,000 na 2,500 fr.**

**Berlin, *20 maja*. Król wyjeżdża do Paryża 3 czerwca. Cesarz ruski zjedzie się 1-go czerwca w Kolonji z Wielkim Księciem Cesarzewiczem Następcą Tronu, poczem nastąpi wyjazd do Paryża.**

(*Correspondenz Büreau.*)

### Wiadomości telegraficzne

* *Zagrzeb, 18 maja.* Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu, adres większości został przyjęty i stronnictwo unji upadło całkiem na duchu. Poprawka Wrbancica, że przed zniesieniem położenia wyjątkowego w Fiume i Buccari, nie powinny być przedsiębrane żadne wybory do deputacji koronacyjnej, została przyjętą z zapałem. Na skutek dzisiejszej uchwały sejmowej, wszczęły się ożywione stosunki pomiędzy hr. Andrassy i tutejszem stronnictwem unji. (*Die Presse.*)

* *Praga, 18 maja.* Decyzją sądu wyższego z daty dzisiejszej, wzbronione zostało, z powodu zdrady stanu, dalsze szerzenie niektórych numerów *Narodnich Nowin*. (*Tamże.*)

* *Marsylja, 18 maja.* Listy z Rzymu z dnia 14-go donoszą, że na 17 b. m. zwołany został konsystorz, na którym, jak mówią, papież podda pod osądzenie postępowanie kardynała Andrea, stosownie do własnego jego żądania, i względem niego stanowczą wyda decyzję. Donoszą zewsząd o znacznem pomnażaniu się bandytów, mianowicie w okolicach Civita-Vecchia. Bandyci zmuszają większych właścicieli do zapłacenia im ogromnych sum, niektórych nawet po 150,000 fr. Oprócz tego zabijają trzody, a w razie oporu grożą spaleniem gumien. Z Rzymu wysłano wojska przeciwko owym bandytom. (*Corr. H. B.*).

* (Przejazd pp. Palackiego i Riegera). *Warsz Dniew.* pisze: „W sobotę, odprowadziwszy naszych słowiańskich gości na stację kolei żelaznej petersburgskiej, w trzy godziny potem, przyjmowaliśmy na dworcu kolei żelaznej wiedeńskiej, jeszcze dwóch podróżników, pp. Palackiego i jego zięcia Riegera, którzy, jak wiadomo, pozostali w tyle za swemi towarzyszami, zwróciwszy drogę na Paryż. Obadwaj, jako członkowie sejmu czeskiego i przodkujący w narodzie, są sławni w całym świecie słowiańskim. Przyjęcie z naszej strony było jak najserdeczniejsze. Drogich gości powitało w dworcu kilku członków komitetu organizującego i zaprosiło na obiad do kupieckiego klubu. Przy obiedzie, ożywionym przyjacielską rozmową, wymienione były najserdeczniejsze życzenia i toasty. T. T. Witte wzniosłszy w górę kielich, przemówił do gości w następujących słowach: „Wczoraj, „kiedyśmy mieli szczęście przyjmowania i podejmo„wania w tej sali, szanownych naszych słowiańskich „gości, wielu z nas, z uczuciem głębokiego współubo„lewania, napróżno szukało w tem zgromadzeniu i „oczami i sercem, dwóch szczególnie bliskich całemu „światu słowiańskiemu, przedstawicieli jego nauki i „cywilizacji. Nie raz, nietylko pośród nas, lecz i po„śród naszych wysoce szanownych gości, dawały się „słyszeć pytania: gdzie Palacki? dla czego niema Rie„gera? Uczucie wczorajszego naszego smutku, teraz „zamieniło się w ogólną radość. Palacki i Rieger, „którzy spóźnili się na wczorajszą naszą uroczystość, „z niezależnych od nich przyczyn, teraz są pośród nas, „przy naszym sobotnim koleżeńskim obiedzie, i swą, „tak drogą dla nas obecnością, w istocie, przedłużyli „jeszcze o jeden dzień wczorajszą naszą uroczystość. „Panowie! wnoszę toast za zdrowie tych, których „wszystkie narody słowiańskie jednakowo uważają za „zaszczyt, nazywać swymi współbraćmi. Niech żyją „Palacki i Rieger!" Na to p. Rieger odpowiedział po czesku, wynurzywszy myśl, że z wszystkich słowiańskich narodów, sama tylko Rosja stanowi państwo niepodległe, że to mianowicie przyciąga do niej wszystkie inne narodowości słowiańskie, i że dla słowian bliższe obznajmienie się z Rosją jest konieczne dla tego, aby świat słowiański mógł poznać swe prawa i swe siły. „Niech żyje Rosja!" dodał w końcu swej przemowy. Obydwom tym toastom towarzyszyły jednozgodne „hura." W końcu p. N. W. Berg, na żądanie współbiesiadników, odczytał swój wiersz, dnia poprzedniego przyjęty z takiem żywem współczuciem. Ostatni wiersz: „Mili bracia, hura!" podchwycony był zgodnie przez wszystkich obecnych. Po obiedzie pozostało jeszcze kilka godzin do odejścia petersburgskiego pociągu kolei żelaznej; czas ten przepędzono w przyjacielskiem kółku u dyrektora ruskiego gimnazjum W. P. Orłowa, i kiedy nastała chwila oznaczona, odprowadzono drogich gości na stację kolei żelaznej, załączając im najserdeczniejsze życzenia wzajemnej przyjaźni."

* (Kwestja żebraków ulicznych). Nie jedenokrotnie już i od lat wielu, w pismach tutejszych podejmowaną była kwestja żebractwa ulicznego, będącego prawdziwą plagą społeczną. Szukano sposobów, mogących położyć tamę coraz większemu napływowi rozmaitego rodzaju żebraków, który częstokroć pod zasłoną nędzy, ukrywali próżniactwo, złodziejstwo i wszelkie występki. Władza ze swej strony, przedsiębrała ciągle energiczne środki. Zakłady dobroczynne rozszerzały się nad możność nawet, dla zapewnienia przytułku rzeczywistemu kalectwu i niemocy. — Wszystko to jednak, nie zdołało ani wytępić, ani nawet umniejszyć żebraków publicznych zrośniętych tradycyjnie niejako, z przedsionkami kościołów, cmentarzy i z zaułkami ulic, kędy głośnym lamentem własnym, lub płaczem dzieci, pobudzanych dotykalnie do krzyku — a często nawet, okazywaniem wstrętnych oznak kalectwa, mogących nader szkodliwie oddziaływać na przechodzące kobiety. Ta legja fatalna drażniła słuch i wzrok mieszkańców, zmuszając ich prawie do jałmużny, podanej często w ręce niegodne takiej chrześcijańskiej pomocy. — I w tej chwili, wydane równocześnie przez władzę przepisy, dążące do usunięcia żebractwa istnieją — i obecnie policja i przedsiębierze ustawicznie wszelkie możliwe środki do wytępienia tej plagi — lecz bez czynnego i gorliwego współudziału wszystkich mieszkańców, środki te będą zawsze niedostatecznemi, albowiem w'adza nie ma ani odpowiedniego miejsca, ani koniecznych funduszów na przytułek i utrzymanie takiej masy żebraków. — Potrzeba jednakże znalezienia sposobu do radykalnego zupełnie usunięcia żebractwa, co chwila bardziej uczuwać się daje. Sklepy kupców napadane co piątek, przez zgraję niewylegitymowanych nędzarzy, chodniki ulic i miejsca spacerowe, obsadzone przez ich czujne i natrętne wedety, wszystkie restau-

---

najsłodszej nadziei — duma moja pochlebiona przemianą charakteru mego męża, szeptała mi, że nawrócenie tej upadłej duszy, jest mojem dziełem. Zaślepłam na wszystko i wierzyłam bez granic.

W tych to dniach niepamięci i zaufania, Paweł wymógł na mnie jakieś podpisy, które upoważniały go do podniesienia znacznej części sum mego osobistego majątku. Dziś dopiero, objaśniona od ludzi wiem, że z całego mienia zostało mi tylko kilkadziesiąt tysięcy, które umieściła u pana Kaźmierza. Wówczas — zajęta jedynie mojem szczęściem, nie widziałem nic co się dzieje za obrębem tego zaczarowanego koła.

Nie długo jednak trwało moje złudzenie — zyskawszy wszystko czego pragnął, Paweł odmienił nagle sposób życia i całe obejście ze mną. Otworzył dom na przyjęcie towarzystwa złożonego z samych mężczyzn, ludzi dość przyzwoitych powierzchownie i ogładzonych w obejściu — lecz próżniaków i łotrów moralnych; była to zbieranina młodzieży zestarzałej przedwcześnie — odartej z wiary.

Patrząc codziennie na zimne twarze graczy, zasiadających przy hazardownym stole męża i na bezduszne lica tej skrzepłej młodzieży — czułam, że dłużej nie wytrwam w tej atmosferze poniżenia. Jakieś przeczucie uczciwe, jakiś instynkt niewieści, ostrzegały mnie, że z każdym dniem głębiej grzęznę w kał, z którego później, oczyścić się, nawet *czystej* trudno. Wtedy to Kaźmierz zjawił się w naszym domu. Z początku sądziłam, że i on wzgardziwszy życiem, którego ja przyjąć nie chciałam — zasiadł przy stole gracy szukając wrażeń zabójczych — to podejrzenie sprawiło mi niezmierną przykrość: — już wtedy żałowałam często, że przeniosłam nad niego Pawła, który zrzuciwszy maskę stanął przedemną w ohydnej postaci rozpustnika i szydercy. Dzięki niebu, moje podejrzenia były mylne. Kaźmierz wszedł do naszego domu jedynie dla czuwania nade mną. O moja ciotko... dziś, gdy wiem, że fatalność rozdziela mię na zawsze od niego, nie wolno mi nawet powiedzieć mu, ile pojmuję i jak czczę jego serce, nieprzebrane w miłosierdziu nademną! Powiedz mu kiedyś, że najsroższą karą, najostrzejszą pokutą za moje winy, był krwawy żal... iż nie przyjęłam jego szlachetnej, prawej ręki, którą mi ofiarował dawniej, a na której dziś — nie mogę się wesprzeć — nieszczęśliwa!

Chciałabym, ażeby te wyrazy, które dobywam z piersi rozdartych rozpaczą, jak ptaki obleciały wszystkie zakątki ziemi — i aby każdej, młodej, szalonej jak ja marzycielce, opowiedziały okropny stan serca kobiety, która zamiast pokory i rezygnacji niewieściej, żywi w sobie pychę — a zamiast modlić się wielkiemu i dobremu Bogu, oddaje cześć widziadłom wyobraźni, która może jest skrzydłem dla orłów — lecz staje się kamieniem u szyi dla ptastwa zrodzonego pod dachem strzechą...

Onegdajszego wieczoru, Paweł wszedł do mego pokoju. Zadrżałam myśląc, że według zwyczaju, zechce mnie wyprowadzić do swoich gości — lecz omyliłam się tym razem. Mój mąż w milczeniu przechadzał się po pokoju — jakąś obawę, jakieś wahanie się znać było w jego twarzy — wreszcie stanął przedemną, otworzył usta i wyjąkał słów kilka bez znaczenia. Niestety! był pijany....

Oburzona taką bezczelnością człowieka, którego już nienawidziłam, zapytałam go, jak śmie ukazywać się przed kobietą w tak ohydnym stanie?

Zamiast odpowiedzi, rozśmiał się szyderczo i rzekł po chwili namysłu:

Doprawdy, moja pani — przyszedłem tu w najlepszej i najmoralniejszej intencji: chciałem w zamian za twoje dobrodziejstwa, dać ci jedną i ostatnią, lecz bardzo dobrą radę — lecz... widok mój obraża cię i wstręt budzi — tem gorzej dla ciebie! — odjadę ztąd może daleko i na długo. Radź-że sobie sama.

To rzekłszy, chwiejącym krokiem, zataczając się wyszedł z mego pokoju. Odtąd go już nie widziałam, gdyż odjechał a raczej uciekł ohydnie tejże samej nocy. Daj Boże, aby na całą wieczność roziączył się ze mną — aby przepadło w mej myśli nawet, wspomnienie tego związku!

Żegnam cię kochana ciotko! Przybywaj do mnie — uboga dzisiaj, lecz swobodna, pragnę zamknąć się w jakiem cichem ustroniu.

*Wirginja.*

*Ps.* Wiem, że Kaźmierz szukał mię w domu, który natychmiast po ucieczce męża opuściłam. Gdy zobaczysz go moja ciotko, proś żeby mi przebaczył i zapomniał o mnie. Na ziemi, rozdziela nas przepaść, którą tylko występek lub śmierć *tamtego*, zasypać by mogły. Pożegnaj go odemnie — na zawsze! (*d. c. n.*)

racje i handle win, oblegane przy progach, na domiar zaś, schody domów i drzwi mieszkań prywatnych studjowane przez tych inspektorów nędzy, a często złodziejstwa—wszystko to razem, domaga się, woła nawet głośno, o skuteczne i wczeŝne zapobieżenie. — W obec takiego stanu rzeczy, niepodobna jest ogółowi mieszkańcow, chociażby już tylko w interesie własnym, jeżeli nie filantropijnym — wymawiać się od przyjęcia czynnego udziału, od poniesienia pewnych ofiar nawet, w celu przyniesienia pomocy rzeczywistemu ubóstwu i zabezpieczeniu się od napaści fałszywego. W wielu miastach zagranicznych, istnieją towarzystwa filantropijne, rozkładające na każdego z swych członków odpowiedni, dobrowolny podatek, mniejszy od sumy, wydzieranej mu corocznie przez żebraków ulicznych.—Suma otrzymana z takich podatków, obracaną tam jest na utrzymanie zakładów, przeznaczonych dla przytułku rzeczywistego ubóstwa lub kalectwa, oraz dla pomieszczenia i zatrudnienia sług i robotników, pozbawionych możności zarobkowania chwilowo. W zakładach takich przygotowane są rozmaite roboty i zatrudnienia, które dla mogących pracować, znaczne przynoszą korzyści, tak iż każde z indywiduów pomieszczonych w zakładzie, opłaca własną pracą koszta swojego utrzymania do pewnego stopnia. Wszyscy członkowie takiego towarzystwa, mają na wzór członków towarzystwa opieki nad zwierzętami, wydawane bileta, za okazaniem których wolno im jest aresztować żebraka lub włóczęgę i odsyłać ich do zbiorowego zakładu. Stowarzyszenia takie, wydały wkrótce jak najpomyślniejszy skutek, albowiem żebracy istotni mają zapewniony przytułek, a fałszywi, albo muszą ukrywać się lub znagleni są do pożytecznej dla siebie w tych zakładach pracy.—Otóż obecnie, gdy J. W. Jenerał-Feldmarszałek, hrabia Namiestnik Królestwa, zatwierdzić raczył komitet do wytępienia żebractwa, a Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności ofiarowało znaczną część zabudowań po-dominikańskich, na pomieszczenie żebraków—byłoby najwłaściwiej zawiązać w Warszawie rodzaj towarzystwa, na wzór wymienionego wyżej za granicą, które pod opieką rządu istniejąc a wspierane przez władzę policyjną, opatrzone administracją bezpłatną, mogłoby w krótkim czasie oczyścić miasto z ulicznego żebractwa i oprócz moralnej, prawdziwie chrześcjańskiej zasługi, zabezpieczyć ogół a tem samem i siebie, od przykrości poglądania na rażące wzrok kalectwo i od wszelkich innych nieprzyjemności a nawet i niebezpieczeństw z powodu rozmnożonego tak licznie żebractwa ulicznego. Istnieje wprawdzie jeden zakład „Góra Kalwarja", pierwiastkowo przeznaczony dla starców i kalek a i w Warszawie trwa zdawna założony Dom Przytułku i pracy, którego przeznaczeniem określonem przez fundatora, było zapewnienie przytułku dla sług chwilowo pozbawionych obowiązku i poprawa ich moralna razem—lecz pierwszy z tych zakładów zredukowano obecnie dla użytku jedynie kaleków zupełnie niewyleczalnych—drugi zaś przekształcił się oddawna w dom kary nie zaś przytułku, a tem samem zmienił zupełnie pierwotne przeznaczenie swoje. Obadwa jednak te zakłady, obecnie przepełnione, po bliższem rozpatrzeniu ich przez komitet i przy chętnem zapewne udziale władzy—możnaby zreformować z zastosowaniem ich do pomieszczania żebraków ulicznych i sług pozbawionych roboty. Rzucając te myśli, pewni jesteśmy poparcia onej przez władzę i mamy ufność, że ogół mieszkańców Warszawy, znalazłszy w nich rzeczywistą tak dla ludzkości jak dla siebie ulgę—nie odmówi skutecznego udziału w faktycznem przeprowadzeniu. *Al.*

---

* (T y d z i e ń   g i e ł d o w y). *D. 6 (18) maja.* Świat finansowy i handlowy z wszelkiem zaufaniem w obecnie ustalające się położenie Europy zachodniej zdaje się swobodnie powracać do swojej czynności i do dawniejszych przedsiębierstw spekulacyjnych. Najdotykalniejszy tego dowód dostrzegamy w poprawie kursów papierów publicznych i industryjnych na wszystkich giełdach zagranicznych, jaka stopniowo przez cały tydzień ubiegły wzrastała, nie ulegając ani razu prawie cofającej się fluktuacji. Na giełdzie berlińskiej, i nasze walory w tygodniu upłynionym ciągłego doznawały powodzenia i wziętości, tak iż poprawa ich kursów była ogólna, a w niektórych gatunkach nawet nadspodziewana. Podniesienie kursu niezwykłe dostało się tylko naszym listom zastawnym i obligom skarbu (pierwszym o $5\frac{1}{2}\%$, drugim o $3\%$), które w swoim czasie równie gwałtownego doznały obniżenia; ale i podwyżka kursów innych wartości naszych, jak listów likwidacyjnych o $2\frac{1}{2}\%$, pożyczki premiowej o $2\frac{3}{4}$ i $2\frac{1}{8}\%$, biletów bankowych o $1\frac{3}{4}\%$, wexli na Warszawę o $1\frac{5}{8}\%$, a petersburgskich o $1\frac{1}{4}$, $1\frac{3}{8}\%$, świadczy o zwróceniu się spekulacji do naszej waluty. Chociaż raporta giełdy petersburgskiej i rygskiej nie przyniosły nam dalszego obniżenia tamecznych kursów remes zagranicznych, jednakże giełda nasza zmuszoną była pójść za wpływem stosunku przez czynność giełdy berlińskiej wywołanego, skutkiem czego i kursa naszych papierów publicznych znacznie się u nas podniosły i ażjo zagraniczne się w dalszym ciągu obniżyło. Obniżenie ażja wszelako nie było równe, gdyż na wexle pruskie wynosiło $1\frac{2}{3}\%$ (z $124\frac{1}{3}$, $123\frac{2}{3}$ na $122\frac{2}{3}$, 122), na hamburgskie $213-1\%$, a na londyńskie tylko $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{6}\%$, kurs wexli paryzkich nie uległ żadnej zmianie, a kurs wexli wiedeńskich nawet jeszcze o $\frac{1}{2}\%$ się podniósł. Obroty w tym tygodniu dość były ograniczone, gdyż po części kupcy nasi liczą jeszcze na dalsze obniżenie ażja i z tej przyczyny od większych zakupów remes się wstrzymują. Obroty w papierach publicznych, mianowicie w listach zastawnych i listach likwidacyjnych w tym tygodniu znacznie były większe aniżeli ostatnich kilku tygodni poprzednich. Kurs listów zastawnych pierwszej serji podniósł się o $2\frac{5}{6}$, $2\frac{2}{3}\%$ (z $78\frac{1}{2}$, $78\%$ na $81\frac{1}{3}$, $80\frac{2}{3}$) a serji drugiej o $5\frac{5}{6}\%$ (z $68\frac{1}{2}$, $68\%$ na $74\frac{1}{3}$, $73\frac{5}{6}$), a różnica pomiędzy pierwszą a drugą serją zredukowała się do $6\frac{5}{6}$, $7\%$. Kurs zaś listow likwidacyjnych poprawił się o $1\frac{2}{3}\%$ (z $57\frac{1}{2}$, 57 na $59\frac{1}{6}$, $58\frac{2}{3}\%$). Obligów skarbu kupowano w sztukach większych i mniejszych nawet, z podwyższeniem kursu o $1\frac{1}{2}$, $2\%$. Bilety banku cesarstwa i piąta pożyczka Stieglitza nie znalazły odbycia, za to czteroprocentowe metaliki codziennie były poszukiwane, i łatwe znalazły umieszczenie, ale mało były ofiarowane! Pożycz a premiowa tak pierwszej jak drugiej emisji o 2 i $\frac{1}{2}-1\%$ wyżej była płacona, mało jednakże było ofiarujących i dla tego tranzakcje nie wielkie, mianowicie emisji pierwszej. Z akcij kolei żelaznych poszukiwano wprawdzie bydgoskie, ale właściciele za wysoko je cenili, i dla tego tranzakcje nie przychodziły do skutku; z innych gatunków kupowano tylko parę sum terespolskich, skutkiem czego kurs ich podwyższono o $\frac{1}{2}\%$. (*Gaz. Hand.*)

* (O l e - B u l l) dogadzając żądaniu licznych wielbicieli swoich, które my pierwsi, wyraziliśmy publicznie—zwracając oraz uwagę na wysokie dostojeństwo genjuszu jego, wystąpił raz jeszcze wczorajszego wieczoru na wielkiej scenie w ostatnim już koncercie. Pomimo pięknej pogody, odrywającej zwykle publiczność na spacery — warszawianie zgromadzili się tłumnie, ażeby raz jeszcze usłyszeć te urocze, nieporównane tony mistrzowskiego smyczka, które i zachwycają ucho i w zdumienie przywodzą. Koncert (H. mol), utwor Paganiniego, zmartwychwstał w całej świetności pod egzekucją godnego następcy tego czarodzieja, którego tradycje do dziś dnia przechowują się w sanktuarjach sztuki. — I cóż powiedzieć możemy o tem wykonaniu, jak również o egzekucji innych ustępów programu? Wszystkie zwyczajne frazesa pochwalne, nie zdołają określić ani jednej nuty wybiegającej z pod smyczka Ole-Bull'a — a tem mniej zaznajomić niesłyszących go czytelnikow o tajemnicy gry takiego wyjątkowego wirtuoza. Oddamy więc tylko hołd uwielbienia, należny mistrzowi i pożegnamy go tak, jak pożegnała publiczność wczorajsza, która nie miała dosyć oklasków i okrzyków na wyrażenie entuzjazmu zbudzonego przezeń w słuchaczach, udarowanych za tak serdeczne przyjęcie przez mistrza wykonaniem nad program „Etiudy" własnego utworu. Dogadzając powszechnemu żądaniu publiczności, która wczoraj zajęła wszystkie miejsca w teatrze, Ole-Bull wystąpi raz jeszcze z koncertem jutrzejszego wieczoru, w tejże samej sali. Pewni jesteśmy, że publiczność oczarowana niesłychanym talentem potężnego wirtuoza, znowu, jak wczoraj, przybiegnie podziwiać cuda jego smyczka, jakich zapewne nigdy już nie usłyszy. *Al.*

* (K o n c e r t p. W y s o c k i e g o). Niejednokrotnie wspominaliśmy o zamierzonym koncercie naszego ziomka, czasowo bawiącego w Warszawie; teraz możemy podać jego program. Na koncercie tym p. Wysocki wykona arje z opery „Nieszpory sycylijskie" Verdiego, Loreley, balladę Troschla (po raz pierwszy), oraz przyjmie udział w duecie z op. „J. Pescatori" Gabussego z p. Fillebornem i w tercecie z op. „Lombardi" Verdiego z p. Kwiecińską i p. Fillebornem; oprócz tego p. Kwiecińska wykona Eternamente, śpiew Mabelliniego, a p. Filleborn romans z op. „La forza del destino" Verdiego, zaś najzdolniejszy b. uczeń tutejszego instytutu muzycznego p. Górski, odegra na skrzypcach polonez własnej kompozycji i Elegję Ernsta. Mając sposobność słyszeć p. Wysockiego, obdarzonego sympatycznym i dzwięcznym basem centrale, z rozległym rejestrem, podziwiać jego wyrobienie i giętkość, doskonałą szkołę, możemy zapewnić śmiało tych co zechcą poświęcić parę chwil czasu na koncert, że sława naszego ziomka za granicą zupełnie była usprawiedliwiona. Koncert ten, który miał się odbyć jutro wieczorem w sali resursy obywatelskiej, z powodu zapowiedzenia na jutro ostatniego koncertu pożegnalnego Ole-Bulla, w teatrze, odłożony został na piątek, 12 (24) b. m.

* (K o n c e r t a p. A p. K ą t s k i e g o w W ł o c ł a w s k u). Otrzymaliśmy z Włocławska pod d. 17 maja następujący l st: „Zapowiedziane dwa koncerta dyrektora instytutu muzycznego p. Ap. Kątskiego odbyły się w tutejszem mieście w dniach 15 i 16 b. m. Gra p. Kątskiego na skrzypcach jest znaną całemu światu muzykalnemu, wszelkie zatem wyszukane słowa na jej pochwałę byłyby niedostateczne; wiadomo bowiem, że p. K., przez czystą intonacją, silne i szerokie tony, mechanizm do wysokiego stopnia posunięty i odcienia pełne smaku i uczuć, na wskróś przenikające duszę i napawające serca słuchaczy miłem i spokojnem wrażeniem, już stanął u szczytu chwały, a tem samem zjednał sobie miano pierwszorzędnego wirtuoza. Nie dziw więc, że ten rozgłos tak licznie zgromadził publiczność, szczególniej okoliczną, która po odegraniu każdego ustępu, okazując mu prawdziwe swe zadowolnienie, radaby częściej tak słodkich doznawać wrażeń. Żałujemy jednak, że p. K. oprócz kompozycij własnych, w małej bardzo ilości wykonywał innych tegoczasnych mistrzów utwory, które tak czarująco z pod jego smyczka wychodzą. P. K. jak zawsze, tak i obecnie część znaczną dochodu z koncertów, przeznaczył na szpital tutejszy, przez co przyszedł w pomoc cierpiącej ludzkości, tak często bez skutku wyglądającej miłosierdzia bliźnich. W koncertach wmziankowanych przyjmowali udział uczniowie instytutu muzycznego: pp. Ignatowski i Grzywiński, celujący w śpiewie doskonałą metodą i dokładnem wykończeniem, — choć może nieco chłodnem oddawaniem kompozycij, zrodzonych pod gorącem niebem, — oraz p. Wł. Wojciechowski, który przy swych wielkich zdolnościach, jeżeli, z zamiłowaniem odda się pracy, to wkrótce w świecie muzykalnym zapewni sobie znaczące stanowisko. *T.*"

* (F o r t e p j a n y n a w y s t a w i e p a r y z k i e j). Lipski dziennik *Signale* donosi, że przysięgli do fortepjanów na wystawie paryzkiej przyznali wielki złoty medal staremu domowi John Broadwood and son w Londynie. Dyplomy na podobne medale otrzymały dwie fabryki nowojorkskie: Steinway and sons i Chickering; medale zaś srebrne otrzymały fabryki Allingera w Strasburgu, Bechsteina w Berlinie, Bilera w Monachjum, Blancheta w Paryżu, Blüthnera w Lipsku, Bövendorfa w Wiedniu, Gaveaux w Paryżu, Günthera w Brukseli, Hertza w Paryżu, Hüne i Hüberta w Zurichu, Kirkmanna w Londynie, Knackego w Münster, Kriegelstein w Paryżu, Małeckiego i Schrötera w Warszawie, Schiedmayera und Sohn w Sztutgardzie, Sprechera w Zurichu, Sternberga w Brukseli, Streichera w Wiedniu i Vogelsanga w Brukseli.

* (W s t ę p n a l e k c j a d-r a S t r a s b u r g e r a). W sobotę w auli szkoły głównej, w obec rektora tejże szkoły, dziekana, profesorów i licznego grona słuchaczy zapełniających salę, odbyła się wstępna lekcja doktora filozofji Edwarda Strasburger, jako docenta szkoły głównej, powołanego do wykładu botaniki. Przedmiotem tej lekcji, była historja rozwoju botaniki i jej stosunek do innych nauk przyrodzonych—z wykazaniem prac i odkryć nowszych naturalistów. Pan Strasburger słuchał nauk w uniwersytetach w Bonn, a następnie w Jena, gdzie po złożeniu egzaminu otrzymał stopień doktora filozofji *cum summa laude.* Φ.

* (O g ó l n e z e b r a n i e c z ł o n k ó w t o w a r z y s t w a z a c h ę t y s z t u k p i ę k n y c h). Wczoraj, o godz. 11 przed południem, odbyło się w lokalu towarzystwa zachęty sztuk pięknych w królestwie, ogólne zebranie członków tegoż towarzystwa, dla wysłuchania zdania sprawy z czynności za ubiegły rok 1866 i dla wyboru komitetu, oraz delegacji rachunkowej na rok następny. Posiedzenie zagaił osobiście JW. radca tajny Witte, dyrektor główny oświecenia publicznego, prezes towarzystwa, pełnem treści przemówieniem, złożywszy przytem podziękę komitetowi za dotychczasowe trudy i starania. Następnie członek komitetu p. Józef Simmler, w nieobecności wice-prezesa towarzystwa barona Rastawieckiego, zabrał głos. Poczem przystąpiono do odczytania szczegółowego sprawozdania, z którego okazało się, że towarzystwo z końcem 1866 r. liczyło akcjonarjuszów 1441, posiadających akcij 1456 sztuk; członków rzeczywistych było 622. Dochód za rok 1866 przedstawił razem rs. 16,949 k. 58. Razem wydatków było rs. 9,448 kop. $91\frac{1}{2}$. Po porównaniu dochodu z wydatkami pozostało remanentu na rok 1867 rs. 7,500 k. $66\frac{1}{2}$. Na reprodukcję w odbiciu litograficznem za rok 1866, wybrano znany obraz Matejki „Wit Stwosz." W ciągu roku 1866 sprzedano z wystawy osobom prywatnym obrazów 11, a przyjęto na wystawę dzieł sztuki w ogóle 154. Zaprowadzone kupno obrazów do losowania w terminach kwartalnych, wykazało korzystny rezultat tak dla pp. artystów jak i dla samej wystawy, stopniowo skutkiem tego, zapełniającej się nowemi dziełami. Poczem przedstawiono pokwitowanie rachunków i stanu kasy, które zgromadzenie zatwierdziło przez aklamację. Następnie przystąpiono do czynności wyboru komitetu i delegacji rachunkowej. Poczem odczytano protokół posie-

dzenia, który zgromadzeni członkowie, jednozgodnie podpisali, składając podziękowanie członkom poprzedniego komitetu, oraz życzenia nowo obranym. Po skończeniu tej czynności, nowy komitet odbył krótką naradę w przedmiocie wyboru vice prezesa, do piastowania której to godności, zaproszono jednomyślnie dotychczasowego vice-prezesa barona Edwarda Rastawieckiego.

* (Jarmark na wełnę w Lublinie) w roku bieżącym będzie się odbywał w dniu 8 (20), 9 (21) i 10 (22) czerwca.

* (Szczegóły rolnicze). Donoszą z powiatu rawskiego: Ruch w handlu zbożowym w okolicach tutejszych coraz większy objawiać się zaczyna. Zabiegli żydkowie kręcą się bezustannie po dworach, a głównie tam gdzie miarkują, że potrzeba pieniędzy — lecz gdzież teraz gotowizny nie potrzeba? Handel drzewem, dla tych spekulantów, jest jeszcze pożądańszą i powabniejszą zdobyczą. Cena wprawdzie lasów skutkiem coraz szybszego ich znikania, w ostatnich czasach podwyższyła się znacznie. I kiedy o ile sobie przypominamy trzy lata temu, las radyminski tuż pod samą Warszawą położony po rs. 1,500 za włókę sprzedany został, to dziś chciwi kupna spekulanci, przynajmniej dwa razy tyle zapłacićby musieli. Oziminy w ogólności dobrze się przedstawiają, zasiewy jednak jare z powodu deszczów i zimna doznają opóźnienia; stan łąk jest zaspakajającym i spodziewać się można, że siana będzie podostatkiem. Wypadanie drobiu w wielu miejscowościach, jest dotkliwą dla gospodyń klęską. Ф.

* (Nagła śmierć). W dniu wczorajszym, Dorota Michalczyk, wyrobnica, lat 46 wieku mająca, nagle zmarła.

* (Przegląd wojsk.) *Gołos* w kronice pisze: „Dziś 4-go maja, o godzinie 1-ej z południa, miał miejsce Najwyższy przegląd wojsk gwardji na Caracinym Ługu. Nie będąc specjalistami sztuki wojskowej, nie będziemy podawali wszystkich szczegółów uroczystości wojskowej, a wspomnimy tylko o niektórych z nich, odróżniających obecny przegląd od poprzednich, tak zwanych: „parad majowych." Najjaśniejszy Pan objechawszy cały front wojsk znajdujących się na placu, stanął na lewem ich skrzydle naprzeciwko pałacu księcia Oldenburgskiego, i tu po kilku słowach wyrzeczonych do wojska, a których z powodu odległości nie mogliśmy dosłyszyć, Najjaśniejszy Pan wyciągnął rękę do Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza. Wielki Książę, zdjąwszy kapelusz (był w mundurze jenerał ad-utanckim marynarki) pocałował się z Najjaśniejszym Panem. W tej chwili z twierdzy dały się słyszyć wystrzały działowe. W ludzie epizod ten zaraz zaczęli objaśniać przez szczęśliwe zdarzenie w rodzinie Wielkiego Księcia, mające związek z przybyciem do Petersburga króla helenów. Po objeździe wojsk przez Najjaśniejszego Pana, na placu ukazał się najjaśniejszy krol helenów Jerzy I-y. Był on w mundurze ruskiej armji z wstęgą orderu św. Andrzeja przez ramię. Jego królewska wysokość w towarzystwie Najjaśniejszego Pana, Wielkich Książąt i całej świty, do której przyłączyła się świta króla helenów i hrabia Metaksa w bogatym greckim ubiorze, objechał front wojsk. Przytem, po przejechaniu króla greckiego, muzyki pułkowe grały hymn grecki. Po objeździe króla zaczęła się defilada. Jego królewska wysokość stał przed namiotem, przysposobionym dla Najjaśniejszej Pani i Wielkich Księżn, a Najjaśniejszy Pan stanął na czele wojsk i poprowadził paradę przed królem. Wojska przechodziły tylko po razu, pułki grenadjerskie krokiem podwójnym, strzeleckie biegiem, konnica i artylerja kłusem. Najjaśniejsza Pani, Wielkie Księżne i Księżniczki, nie były obecne na paradzie. Pogoda sprzyjała uroczystości wojskowej, słońce jasno świeciło na niebie bez chmurki; napływ ludu był ogromny."

* (Zaręczyny Najdostojniejszych Osób). *Jour. de St. Pet.* pod 6 (18) maja pisze: „Dziś w sobotę, odprawione zostało o godzinie 1-ej i pół, w kościele greckim nabożeństwo, dla wyjednania błogosławieństwa nieba na zaręczyny pomiędzy n. królem helenów i Jej Cesarską Wysokością Wielką Księżniczką Olgą Konstantynówną. Najjaśniejszy Pan z królem Jerzym I-ym udał się do kościoła, gdzie znajdowali się zebrani, wraz z Ich Cesarskiemi Wysokościami Cesarzewiczem Następcą Tronu i Wielką Księżną Marją Teodorówną, Ich Cesarskie Wysokości Wielcy Książęta Włodzimierz i Aleksy Aleksandrowicze, Wielki Książę Konstanty Mikołajewicz, Wielka Księżna Aleksandra Józefówna, Wielka Księżniczka Olga Konstantynówna, Wielki Książę Mikołaj Konstantynowicz, Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz starszy, Wielka Księżna Aleksandra Piotrówna, Książę Piotr Oldenburgski, jego wielko-książęca wysokość książę Jerzy meklemburg-strelicki. Kościół był przepełniony licznym tłumem, w którym widziano wiele dam, wice-kanclerza państwa, wysokich dygnitarzy dworu i państwa, posła greckiego, osoby z orszaku króla greckiego, konsula jeneralnego greckiego i wszystkich poddanych greckich przebywających w St. Petersburgu.—Dziś był wielki obiad na dwieście osób u dworu. W chwili kiedy wnoszono toast za zdrowie króla helenów i przyszłej jego małżonki, z fortecy dano wystrzały działowe. — Jutro w niedzielę, Ich Cesarskie Moście przenoszą rezydencję do Carskiego Sioła. Ich Cesarskie Wysokoście Cesarzewicz Następca Tronu i Wielka Księżna Marja Teodorówna, odprowadziwszy Najjaśniejszych Państwa do Carskiego Sioła, po południu udadzą się do Rygi, zkąd odpłyną do Kopenhagi."

* (Uroczystość na cześć sławian). Słychać, że hrabia G. A. Kuszelew-Bezborodko wydaje wielki wieczór dla spodziewanych gości sławiańskich. (*Birż. Wied.*).

* (Ruska restauracja w Paryżu). *Mosk. Wied.* piszą, że p. Koreszczenko odebrał telegraficzne doniesienie z Paryża, że w dniu 2 (14) maja raczyła śniadać w jego ruskiej restauracji w gmachu wystawy powszechnej J. C. W. wielka księżna Marja Mikołajewna, a następnego dnia obiadowali tamże książęta Walji, Albert angielski i Oskar szwedzki. (*Goł.*).

* (Wynalazek). *Kijewlanin* donosi, że starozakonny Zelman Jankielewicz Pomerantz, z m. Żytomierza, posłał na wystawę paryzką swego wynalazku przyrząd do regulowania maszerującej piechoty.

* (Wiadomość bibliograficzna). Księgarz petersburgski p. Henkel, zamierza wydawać, począwszy od miesiąca maja, pismo w języku ruskim: „Ilustrowane opisanie powszechnej wystawy przemysłowej w Paryżu". Pismo to ukończone zostanie w ciągu roku i ozdobione będzie 1,500 rycinami, wziętemi z dzienników londyńskiego *Art journal* i lipskiego *Illustrirten Catalog der Pariser Industrie Ausstellung*" r. 1867. Całe wydanie obejmować będzie 12 poszytów (59 — 60 arkuszy druku) wielkiego formatu in 4-to. Ryciny wytłoczone będą zagranicą. Cena prenumeraty wynosić będzie około 12 rubli. Szczegółowy prospekt ma być dołączony do główniejszych dzienników ruskich. (*Siew. Pocz.*).

## Kwestja luksemburgska.

* *Nord* pisze pod datą 18 maja: Zneutralizowanie wielkiego księztwa luksemburgskiego nie wpłynęło bynajmniej na zmianę w postanowieniu Holandji, która zrzeka się od niejakiego czasu wszelkiej, chociażby najmniejszej solidarności pomiędzy swą administracją a administracją wielkiego księztwa. Rząd holenderski odmówił nawet upoważnienia dla swych ajentów dyplomatycznych zagranicą do podejmowania się opieki nad interesami luksemburgczyków, zamieszkałych w obcych krajach, w których Holandja ma swych reprezentantów. Ponieważ zaś z drugiej strony, zasoby finansowe Luksemburga są niedostateczne dla dozwolenia temu małemu krajowi zbytku trzymania własnego ciała dyplomatycznego, przeto interesa luksemburgczyków zagranicą powierzone zostaną innemu państwu. Podług *Karlsruher Z.*, Rosja podjęłaby się chętnie tego obowiązku, a *Allg. Aug. Z.* potwierdza tę pogłoskę w sposób poniekąd urzędowy, o ile to dotyczy luksemburgczyków przemieszkujących w Bawarji.

## Ameryka.

* (Świętowanie robotników.—Powódź.—Zakaz).—*Nowy Jork, 7 maja.* Ustają już rozruchy spowodowane w Chicago żądaniem zmniejszenia do ośmiu godzin dziennie czasu trwania roboty, i robotnicy wrócili w większej części zakładów do swych zatrudnień. W niektórych z nich, robotnicy pracują podług dawnego systemu, t. j. po dziesięć godzin dziennie, bez żadnej zmiany co do płacy, podczas gdy w innych, pracują po 8 godzin dziennie, przyczem płaca ich zmniejszoną została o 20%. Świętowanie robotników nie ustaje w Saint-Louis i w innych miejscowościach.—Większa część plantacij na południe Memfisu, została zalana wodą, tak iż plantatorowie znajdują się w nader smutnem położeniu i ulegają niebezpieczeństwu doznania głodu. — Jenerał Ord rozkazał gubernatorowi Arkanzas'u, ażeby zakomunikował zgromadzeniu prawodawczemu tego stanu zakaz zgromadzania się nadal. (*Biuro Reutera.*)

* (Chili i Peru) *La Patrie* pisze: Ostatnie wiadomości z Chili i Peru dochodzą do 3 i 14 kwietnia. Dadzą się one prawie streścić w tym okrzyku dziennika *Mercurio*, wychodzącego w Valparaiso: „*Postępujemy wstecz.*" Rzeczywiście, admirał Tucker, wódz naczelny floty chilijsko-peruwiańskiej, zmuszony został podać się do dymisji, dla zapobieżenia zajściu pomiędzy Stanami Zjednoczonemi i rzeczpospolitemi hiszpańsko - amerykańskiemi. Te ostatnie opłacają zbyt drogo poparcie moralne, jakie daje im gabinet waszyngtoński. Admirał Tucker jest dawnym marynarzem stanów skonfederowanych; naturalizował się on w Peru i został mianowany dowódcą floty Chili i Peru, podczas wojny z Hiszpanją. Lecz kommodor Stanów Zjednoczonych, stojący na stacji w Valparaiso, odmówił salutowania flagi admirała Tuckera, którego uważał jeszcze jako dawnego buntownika. Ztąd wynikło nieporozumienie z gabinetem waszyngtońskim, i dla położenia temu końca, admirał Tucker podał się do dymisji.

## Austrja.

* (Położenie państwa). *Die Presse* pisze pod datą 18-go b. m.: W mowie tronowej, którą otwarta była w maju 1861 roku pierwsza sesja rady państwa, znajdował się ustęp tej treści, że Austrja doszła do groźnego zwrotu, lecz że powinna być przez takowy pomyślnie przeprowadzoną. Zdanie to mogło by być powtórzone teraz dosłownie. Doszliśmy znowu do niebezpiecznego zwrotu i znowu usiłować należy poprowadzić przez takowy państwo z powodzeniem. Austrja znajduje się obecnie w tak krytycznem, trudnem do określenia położeniu, że zaprawdę, ani jeden błąd nie może już być popełnionym.

* (Sejm kroacki) *Zagrzeb, 18 maja.* Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu odczytany został rekrypt królewski dotyczący najwyższej sankcji prawa o bezkarności deputowanych i przekazany komitetowi do przejrzenia. Mrazovic, jako sprawozdawca projektu adresu większości komitetu 9-ciu, wystąpił w jego obronie. Zivkovic, jako sprawozdawca projektu mniejszości, objaśnił powody, jakie skłoniły do ułożenia tego projektu, i w imieniu mniejszości cofnął ten wniosek. Perkovac bronił potem swojego projektu separatystycznego; w końcu jednak przyjęty został bez rozpraw *en bloc* projekt adresu większości komitetu 9 ciu. Następne posiedzenie sejmu odbędzie się w poniedziałek. *(Corr. Bür.)*.

* (Rozruchy). *Fiume, 16 maja.* Pandurowie z Buccario wkroczyli tu i pozrywali chorągiew cesarską i chorągiew węgierską. P. Malkowic uchronił wichrzycieli od zemsty ludu. Zarządzone zostało śledztwo. (*Cor. Hav. Bul.*)

* (Cesarz. — Armja). Według korespondencji z Wiednia, za której wiarogodność nie można stanowczo zaręczyć, cesarz austrjacki ma wyjechać w d. 25 czerwca do Paryża. Wiadomo, że koronacja ma odbyć się w Peszcie dnia 10-go czerwca. Telegram z Wiednia donosi, że większa część dzienników austrjackich domaga się zawieszenia reorganizacji armji i wstrzymania prac około fortyfikacji Wiednia. Życzenia te, jak się zdaje, nie są przeciwne polityce rządowej. *(La Fr.)*.

## Azja.

* (Traktat handlowy). Według wiadomości z Japonji otrzymanych przez telegraf londyński, tajkun dał dowód daleko ekonomiczniejszego usposobienia, niż którykolwiek z rządów europejskich. Rozciągnął on do wszystkich narodów warunki zawartego traktatu handlowego. (*La Fr.*)

* (Wiadomości z Japonji). Ostatnie wiadomości z Japonji, które nadeszły przez San-Francisco i Nowy-Jork, sięgają do dnia 3-go kwietnia i są zatem o piętnaście dni późniejsze od wiadomości już otrzymanych. Wojna pomiędzy tajkunem a księciem Chozin została zawieszoną, chociaż nie zawarto jeszcze formalnego traktatu, a książę nie chce otworzyć portu Simonosaki dla handlu zagranicznego. Anglicy obrażeni przez niektórych oficerów mikada, przed któremi zmuszeni byli ustąpić na bok na głównym trakcie, zmusili rząd japoński do uniewinnienia się z tego postępku. Poseł francuzki złożył wizytę książętom prowincij południowych. Poseł amerykański oświadczył, że udając się pod koniec kwietnia z innymi ambasadorami zagranicznymi do Osaka dla widzenia się z tajkunem, poleci eskortować się wszystkim statkom floty amerykańskiej, znajdującym się na wschodzie. Mówiono w Yokohama, że francuzi zawarli z rządem japońskim umowę o dostarczenie mu 400,000 karabinów wraz z potrzebną amunicją. (*La Patr.*)

## Francja.

* (Ratyfikacja traktatu). *Paryż, 18 maja.* Listy prywatne z Berlina donoszą, że król pruski podpisał wczoraj ratyfikację traktatu londyńskiego, zawartego dnia 11-go maja r. b. Mówią, że cesarz Napoleon podpisał dziś z swojej strony ów traktat, i że dziś nawet wymienioną zostanie ratyfikacja pomiędzy Berlinem i Paryżem. Inne mocarstwa podpiszą zapewne także wkrótce ów traktat. *(La Fr.)*.

* (Wykup od służby wojskowej). Wiadomo, że większość biur odrzuciła propozycję deputowanego Ernesta Picard'a co do postawienia rządowi w ciele prawodawczem interpelacji w przedmiocie wysokości sumy oznaczonej za wykup od służby woj-

skowej. Podobna decyzja ze strony większości biur spowodowaną została, jak się zdaje, oświadczeniem rządu, że zaprząta się zmodyfikowaniem środków, przedsięwziętych poprzednio w przedmiocie uwalniania od służby wojskowej, w duchu zgodnym ze zmianami, jakie zaszły obecnie w sytuacji publicznej, co odjęłoby odmowie wyżwzmiankowanej niepomyślne znaczenie, jakie bez tego objaśnienia nie omieszkanoby jej przypisać. (*Nord*).

* (Usiłowania) *Paryż, 18 maja.* Wczoraj czyniono nowe usiłowania w celu usunięcia trudności wynikłych pomiędzy komisją organizacji wojskowej a rządem. Sądzić należy, że usiłowania te poskutkują. (*La France*).

* (Giełda). *Paryż, 18 maja.* Polepszenie, które miało miejsce wczoraj, trwało w dalszym ciągu i dziś, tak iż podnoszenie się kursów przybrało dość znaczne rozmiary. Przy otwarciu giełdy, renta notowaną była po 69—57½, przy zamknięciu zaś stała na 69—80, czyli o 35 centymów wyżej. (*Cor. H. B.*)

* (Fałszowanie biletów). Na wokandzie drugiej połowy miesiąca maja sądu przysięgłych departamentu Sekwany, stoi jeszcze jedna sprawa o wprowadzanie do Francji fałszywych biletów banku ruskiego. Oskarżonym jest polak nazwiskiem Salomon Krakauer. (*La Fr.*).

## Hiszpanja.

* (Dekret). *Gazeta madrycka* z dnia 16 b. m. zamieściła dekret królowej, upoważniający ministra spraw wewnętrznych do oddawania pod rozporządzenie zarządów kolei żelaznych i wszystkich innych przedsiębiorców, którzy zawarli kontrakta z rządem na wykonywanie robót publicznych, wszystkich przestępców skazanych na mocy kodeksu i prawa z dnia 18 lipca 1866 r. do podobnej klasy robót, i ustanawiający przepisy i warunki, pod jakiemi ciż przestępcy mają być używani. (*La Patr.*).

## Meksyk.

* (Działania wojenne). Czytamy w *La Patr.*: Co się tyczy oblegania samej stolicy Meksyku przez Porfirio Diaz'a, którą to pogłoskę podaliśmy pierwsi, oto co miało zajść podług wiadomości z Meksyku, otrzymanych w Nowym Jorku przez Hawanę. Zwrócić należy uwagę na to, że wiadomości te potwierdzają także wątpliwość, jaką wyraziliśmy co do możności zdobycia Queretaro przez jenerała Diaz'a. Niezwłocznie po zdobyciu Puebli, pomieniony dowódca juaristowski odkomenderował ze swej armji 2,000 ludzi, których posłał dla wzmocnienia wojsk oblegających Vera-Cruz; następnie począł on ścigać Marquez'a, który wyruszywszy z miasta Meksyku na czele 5,000 ludzi, przybył zapóźno dla wyswobodzenia Puebli, i z tego powodu wracał do miasta Meksyku. O 60 do 80 kilometrów od Puebli, w okolicach miasteczka Apazico, Marquez został dognany przez Porfirio Diaz'a i doznał porażki w bitwie, przy końcu której porzucił swą artylerję i bagaże. Zwycięztwo to otwierało juaristom drogę do miasta Meksyku, i zdaje się, że przybyli oni bez przeszkody pod mury, albo raczej do samego obrębu miasta. Rzeczywiście, wiadomości z Monterey z 24-go kwietnia donosiły, że Porfirio Diaz zajmował część miasta Meksyku, że jego kwatera główna znajdowała się w klasztorze św. Dominika, i że nareszcie wojska cesarskie zajmowały już tylko dwa kwadraty z domami na wielkim placu stolicy.

## Turcja.

* (Nota. — Powstanie kandjockie). Dzienniki ogłaszają notę Fuada-paszy do rządu greckiego, w ktorej minister ottomański protestuje przeciw domniemanemu poparciu, dawanemu przez władze królestwa greckiego powstaniu w Tessalji i Epirze. System ten, tak często używany przez rząd ottomański dla wprowadzenia Europy w błąd co do zawichrzeń perjodycznych w pomienionych prowincjach, został już całkiem zużyty, tak, iż ministrowie sułtana dobrzeby sobie postąpili, gdyby wynaleźli jaki inny system. Co się tyczy ostatniej noty Fuada-paszy, jest ona niesłychaną pod względem dumy i zuchwalstwa; nosi ona datę 27-go kwietnia, a zatem napisaną została w chwili, gdy panowały jak największe kłopoty, wywołane kwestją luksemburgską. W tej to bezwątpienia okoliczności minister sułtana poczerpnął odwagę dla znieważenia Grecji i grożenia jej w tak niecny sposób. Nie uczyniłby on zapewne tego dziś.—Depesza z Konstantynopola, zaprzeczając wiadomościom o ostatnich zwycięztwach powstańców kandjockich, nadmienia, że „*Omer pasza posuwa się przeciw Sfakji*". Przed piętnastu jeszcze dniami donoszono, że Omer-pasza wyruszył z Kanei i posunął się ku Sfakji, przypuszczać zaś należałoby, że nie zachwycanie się pięknościami krajobrazów przeszkodziło mu dotąd przybyć na miejsce przeznaczenia. (*Nord.*)

## Włochy.

* (Garibaldi). *Movimento* donosi w telegramie prywatnym, że jenerał Garibaldi odjechał z San Fiorano w środę dnia 15 b. m. wieczorem; jest on zupełnie zdrowym. Nie chciał on już dłużej odraczać swojej podróży do Florencji, jak to było jego zamiarem. (*La Fr.*).

---

## Korespondencja Dziennika Warszawskiego.

### Lwów, 15 maja.

Obawy. — Kasyno mieszczańskie i p. Kraszewski. — Teatr ruski.

Liczba przybywających do Galicji emigrantów—po większej części za paszportami francuzkiemi,—powiększa się znacznie. Z tego powodu zaczynają szerzyć się obawy w wyższych tutejszej biurokracji sferach i manifestować przedstawieniami w Wiedniu po za plecami hr. Gołuchowskiego, wszakże jak dotąd bezskutecznemi.

Postawiony na walnem zebraniu członków kasyna mieszczańskiego wniosek, aby dla uczczenia p. Kraszewskiego urządzić wieczorek, pozostał w znacznej mniejszości. Większość była temu wnioskowi przeciwną i z obawy wydatków, i dla uniknięcia niepotrzebnych demonstracij, a nakoniec i dla tego, że fama stu gębna stawia p. Kraszewskiego w szeregu stronnictwa, z którem nasze mieszczaństwo nie sympatyzuje.

Grono artystów dramatycznych ruskich pod dyrekcją p. Baczyńskiego wyjechało ztąd do Tarnopola, zkąd zamierza po kilkunastu przedstawieniach wyjechać do Rosji. ♂.

### Lwów, 15 maja.

Złagodzenie procesu p. Piwockiego.—Fałszerstwo wód mineralnych.—Święcicki.

Pisałem wam niedawno o defraudacji, którą popełnił radca dworu p. Piwocki; otóż za defraudację tę oskarżyły go wielustronnie osoby interesowane w tutejszym sądzie karnym, wskutek czego wytoczono mu proces; ponieważ jednak pan Piwocki był *dobrze zasłużonym* agitatorem przy ostatnich wyborach u polonofilów, złożyła szlachta nasza 2,000 guld., a 1,000 guldenów otrzymał za usilnem staraniem hr. namiestnika jako nagrodę rządową za *gorliwe swe czynności* (?). Razem tedy tych 3,000 guldenów wypłacono pokrzywdzonym, resztę zaś zobowiązał się p. Piwocki zapłacić ratami w przeciągu sześciu lat, a wypłatę tę poręczył p. Marek Dubs, poseł sejmu krajowego; gdy jednak pokrzywdzeni nie chcieli się zgodzić na taką wypłatę, ponieważ na razie nie mają innych funduszów do złożenia nadal jakichkolwiek kaucij, przyznano im nareszcie i tę ulgę, że w takim razie zostaną ich podania przedsiębiorcze uwzględnione i bez kaucji, gdyż rząd byłby zadowolony z poręczenia p. Dubsa. I tak zbrodnia, która po dwakroć większą jest, bo popełniona przez wysokiego urzędnika, została jak pierwsze lepsze bankructwo złagodzona, a sąd zdaje się nie robi z tego najmniejszego skrupułu ze stanowiska moralnego i co do powagi sądu.

Wykryto tu ogromne fałszerstwo wód mineralnych. O fałszerstwie tym doniósł ktoś hr. Gołuchowskiemu; pan hrabia polecił w skutek tego tutejszemu magistratowi sprawdzenie tego faktu, magistrat wysłał tedy komisję na dworzec kolei gdzie fabrykacja owa się odbywała, która bez trudu wykryła tam świeżutko opieczętowanych 500 butelek napełnionych a 2,000 do napełnienia przygotowanych. Chemik tutejszy był fabrykantem tych mniemanych wód mineralnych, a przedsiębiorcami dwóch izraelitów, z których jeden jest szwagrem p. Kolischera. Konfiskata ta miała miejsce podczas ostatniego pobytu p. namiestnika w Wiedniu; dziwnem jest niemniej i ta okoliczność, że dzienniki nasze, które tak skoro denunciowały djaków co przy kieliszku im się wymknęło z ust, zupełnie milczą o tem, a przecież ze względu na cierpiącą ludzkość wartoby fakt ten podać do wiadomości, gdyż sprawdzono, że prócz p. Szubuta, ani jeden kupiec lwowski nie sprowadza prawdziwych wód mineralnych.

Przebywa we Lwowie niejaki Święcicki; jest to ten, który zawiązał na Ukrainie partję *chłopomanów* i od niego pochodzi tak zwana „złota hramota." Później kiedy bunt się nie udał na Podolu, formował on w Galicji pułk podolsko-ukraińsko-wołyński, zaś po skończonym buncie, potrafił rusinów tak otumanić, że ci go przyjęli do składu towarzystwa dramatycznego, nie domyślając się, że cel jego jest ukrycie się pod firmą rusinów, ażeby w razie reklamacji rządu ruskiego być pewnym niewydania; gdy jednak przekonali się o jego przewrotności i o polskiej chłopomanji, wykluczyli go zupełnie ze swego towarzystwa. Obecnie wydawał on dziennik literacki „Sioło", który po krótkim czasie, w skutek zupełnego braku prenumeratorow, przestał wychodzić. Y.

## Bibliografja.

Warschauer Jüdische Zeitung. (*Warszawska gazeta żydowska*).

Mamy przed sobą 14 numerów wychodzącego w Warszawie świeżo tygodnika w języku żydowskim, pod redakcją Hilarego Glattstern.

Pismo to jest nieprzystępne dla ogółu czytelników, z powodu niezrozumiałości języka. Zdaje się więc, że sprawozdanie o niem, nie będzie bez interesu dla tych, którym nie jest obojętną dążność i treść czasopisma przeznaczonego dla znacznej części krajowej ludności żydowskiej.

Przedewszystkiem musimy odpowiedzieć na dwa pytania, które bezwątpienia każdy z czytelników nam zada, a mianowicie: w jakim języku pismo to jest redagowane, i dla kogo jest ono przeznaczone?

Język żydowski trzeba odróżnić od języka hebrajskiego, w którym pisana jest biblja, i którym starożytni żydzi mówili. Język hebrajski jest już dziś językiem umarłym, którego żydzi w mowie nie używają, ale w którym tylko modlitwy swe odmawiają. Język zaś, który słyszymy w codziennej mowie ludu żydowskiego, jest przerobionym po swojemu, najczęściej zepsutym językiem niemieckim, pomięszanym z wyrazami i dźwiękami polskiemi.

Żydzi bowiem, po opuszczeniu Palestyny i rozproszeniu się po całej prawie kuli ziemskiej, zostawszy wierni swej religji, przyjęli wszakże zwyczaje, obyczaje i języki krajów, w których zamieszkali. Żydzi nie odróżniali się dobrowolnie od mieszkańców, w gronie których osiedli, ale ich do odróżniania się przymuszano. Na dowód tego przytoczymy tylko jeden przykład, a mianowicie owe nakazy średniowieczne, ażeby żydzi na ubiorach swoich nosili kolorowe łaty, odróżniające ich od reszty mieszkańców.

Żydzi, przybywszy do Polski z Niemiec, przywieźli z sobą język niemiecki. Różne okoliczności a głównie wielkie nagromadzenie żydów w jednem miejscu, spowodowały, że większość żydów zatrzymała u nas do dzisiejszego dnia język niemiecki, i takowym w stosunkach codziennych się posiłkuje. Jednocześnie zupełny brak wykształcenia naukowego był przyczyną, że język niemiecki w ustach ludu żydowskiego stracił swoją pierwotną czystość i zamienił się w terazniejszy żargon, nie posiadający stałych prawideł, do składu którego weszło wiele wyrazów polskich, i w którym często wyrazy niemieckie mają polskie zakończenia lub na odwrót.

Bądź co bądź żargonem tym mówi większość żydów w kraju tutejszym mieszkająca, i dla tego chcąc na oświatę ich wpływać, najskuteczniej jest przemawiać do nich w tym języku. Takie też zadanie zakreśliła sobie *Warszawska żydowska gazeta*, za zezwoleniem władzy, która stale dąży do rozszerzenia światła po wszystkich warstwach społeczeństwa.

Wyższe i wykształcone warstwy społeczeństwa żydowskiego nie używają już tego żargonu, a obeznawszy się już to z językiem krajowym, już to z innemi językami europejskiemi, czerpją oświatę i naukę z dzieł i dzienników w tych językach wydawanych. Dla tych więc warstw, zbyteczne jest pismo w żargonie żydowskim redagowane; niemniej jednak ma ono ważne do spełnienia zadanie, a to pomiędzy nieoświeconemi i biednemi klasami żydowskiemi, które są w znacznej większości, i dla których albo w zupełności, albo w części nieprzystępne są inne języki. *Warszawska gazeta żydowska* jest więc pismem ludowem, i z tego też tylko stanowiska, przy ocenieniu jego treści, zapatrywać się na nie należy.

Pierwszy dział zajmują rozporządzenia rządowe. Dział ten w piśmie żydowskim jest nader ważny. Skoro żaden obywatel nieznajomością praw tłumaczyć się nie może, konieczną jest rzeczą, ażeby do wszystkich obywateli dochodziła dokładna wiadomość o wychodzących przepisach i rozporządzeniach. Szczególniej teraz, gdy z łaski Rządu Wysokiego, równouprawnienie żydów z innemi mieszkańcami kraju, tak znaczne porobiło kroki, znajomość praw i rozporządzeń jest dla nich bardziej konieczniejsza aniżeli kiedykolwiek. Tym czasem żydzi, rozumie się nieoświeceni, nie czytając żadnych pism w innych językach, często nie wiedzą o zmianach zachodzących w prawie i administracji, lub niedokładne ze słyszenia mają o nich wiadomości. Tę niedogodność stara się usunąć *Warszawska gazeta żydowska*, która z prawdziwą dla swoich czytelników korzyścią, umieszcza w każdym numerze rozporządzenia rządowe, o ile dotyczą i żydów, w tłumaczeniu żydowskiem.

Drugi dział zajmują ważniejsze zdarzenia polityczne. Za pomocą tej rubryki, *Warszawska gazeta żydowska* stara się zainteresować swoich czytelników otaczającym ich światem. Myśl ta jest dobra. Żydzi bowiem zbyt są zamknięci sami w sobie, zbyt są obojętni na wielkie wypadki i zmiany, jakie się w świecie dokonywają. Obudziwszy zajęcie ich do wypad-

ków dotyczących całej Europy, może uda się łatwiej w następstwie obudzić ich zajęcie do nauk, literatury i sztuk pięknych, na które większość żydów jest jeszcze zupełnie obojętną, a można nawet powiedzieć, że pewny wstręt do nich czuje. Masy żydowskie uważają się jeszcze dotychczas za lud wybrany i lekceważą pracę i duchowe zdobycze innych narodów. Można więc sądzić, że zainteresowanie ich, zaznajomienie ze współczesnem życiem otaczających ich narodów i ludów, nie pozostanie bez zbawiennego na nich wpływu. Redakcja ze swojej strony w rubryce tej nie stara się o własne rozumowania i wnioski, ale zaznacza tylko najświeższe i najciekawsze fakta, z krajowych gazet czerpane.

Trzeci dział zajmuje się żydami w obcych krajach. Nie ulega zaprzeczeniu, że żydzi pod względem oświaty, w innych krajach bez porównania wyżej stoją, jak u nas, skutkiem tego też częściej się odznaczają na polu nauk lub sztuk pięknych, a nawet dochodzą do wysokich godności i zaszczytów. *Warszawska gazeta żydowska*, skwapliwie notuje wszystkie takie fakta, pokazując swym czytelnikom żywe przykłady, do czego przez naukę i użyteczną pracę żyd dojść może, i w ten sposób zachęca ich do wstępowania w ślady swoich współwyznawców zagranicznych, nie mówiąc im tego jednakże zbyt szorstko. Gdyby gazeta wręcz odezwała się do swoich czytelników: pracujcie mniej nad talmudem, a poświęćcie więcej czasu naukom świeckim, oburzyłaby ich tylko przeciwko sobie, i nie odniosłaby żadnego skutku; przedstawiając im zaś dokładnie opracowane życiorysy takiego np. Munka (Nr 6), Montefiore (Nr 9), daje silną zachętę do oświaty cz li do nauk świeckich.

Czwarty dział zajmuje się sprawami żydów miejscowych, tak w Warszawie jak na prowicji. Na tem polu, *żydowska gazeta* może stać się szczególnie pożyteczną, co zrozumiała sama redakcja umieszczając artykuły, które zachęcają żydów do pracy rękodzielniczej. Widząc owe masy żydowskich handlarzy, tandeciarzy, faktorów i t. p., nasuwa się każdemu myślącemu człowiekowi uwaga, jakżeby ci ludzie mogli być użyteczni i sami sobie i krajowi, gdyby praca ich lepszy miała kierunek. Do tego celu dążą udzielone wiadomości, o dwóch wykwalifikowanych majstrach żydowskich: studniarskim i ciesielskim (Nr 3), niemniej o fabryce żelaza Zukierwara, która zatrudnia przeszło 200 robotników żydowskich (Nr 7). Opisując te fakta, *gazeta żydowska* wymownie zachęca swych współwyznawców do wstępowania w ślady pierwszych swych majstrów ze swego grona. W tym także duchu napisany jest artykuł o pracy kobiet w Londynie (Nr 6); chociaż co do tego ostatniego artykułu, nastręcza się uwaga, że zachęcenie do pracy kobiet żydowskich jest może zbyteczne, bo w niższych i średnich warstwach żydowskich, kobiety po większej części więcej pracują od mężczyzn. Często mąż siedzi nad talmudem, i nie wie, co się z gospodarstwem domowem dzieje, a żona stoi za sklepem i dźwiga na swych barkach ciężar utrzymania domu całego. Z tem wszystkiem, zachęcając z jednej strony współwyznawców swoich do użytecznej pracy, *gazeta żydowska* nie zapomina z drugiej strony o tych, którzy pracować nie są w stanie, i w tym celu zajmuje się gorliwie instytucjami dobroczynnemi. Najwięcej miejsca pod tym względem poświęciła dotychczas szpitalowi starozakonnych w Warszawie (Nr 4 i 6), któremu p. Jakób Graf, jak się pokazuje, jeden z najzdolniejszych współpracowników, pomiędzy innemi bardzo piękną udziela radę urządzenia biblioteki czytelni dla rekonwalescentów.

Piąty dział poświęcony jest naukom i beletrystyce. W tym znajduje się najprzód kilka artykułów etnograficznych lub z nauk przyrodzonych. Pierwsze jak na przykład o stanie żydów w innych częściach świata, z ciekawością będą czytane; co do drugich, te są mniej trafne: mianowicie z nauk przyrodzonych, byłyby więcej pożyteczne dla czytelników wiadomości mające związek z otaczającem ich życiem i znajdujące zastosowanie w codziennej praktyce. Wiadomości z technologji, mechaniki i t. p. były tu bardzo na swojem miejscu.

Część beletrystyczna zawiera w sobie małe powiastki, dobrze i z moralną tendencją napisane, nadto kilka humorystycznych szkiców wybornie skreślonych z życia ludu żydowskiego. Pan Jekewszy, który tak walecznie zdobył posadę członka bractwa żydowskiego, i „poczciwy" Michele, który od przychodzących do niego pożyczać pieniędzy, odbiera laski i parasole, zapewnie na długo zostaną w pamięci czytelników.

W tymże dziale reprezentowana jest także poezja, co niejako może być dowodem, że nic na świecie nie jest pozbawione poezji, tak samo i żargon żydowski; trzeba tylko umieć jej szukać.

Nakoniec do tej rubryki należą anegdoty, również zagadnienia po największej części arytmetyczne, czyli rachunkowe, i już dla tego samego chciwie czytane i roztrząsane.

Uzupełniają program korespondencje, wiadomości o kursach giełdowych, targowych cenach i licytacjach pożądane dla żydów, przeważnie kupców i przesiębierców, — nakoniec ogłoszenia.

Co do poprawności języka, to trudno pod tym względem wyrzec stanowcze zdanie o piśmie, które jest redagowane w języku nie podlegającym prawie żadnym prawidłom gramatycznym, i w którym z tego powodu wielka panuje dowolność. Ale, co więcej znaczy, moralna tendencja tego pisma; ton, w którym piszący do czytających przemawiają, i cały wykład artykułów przekonywający, zastosowany do stopnia pojęć czytelników, — to wszystko zasługuje na wielką pochwałę.

W ten sposób wykazawszy w ogólnych zarysach zadanie *Warszawskiej gazety żydowskiej* i treść wyszłych jej numerów, możemy już, zdaje się, z przekonaniem powiedzieć, że pismo to mając dążność postępową, może stać się bardzo użytecznem dla ogromnej liczby ludności żydowskiej tutejszego kraju.

Do postępu bowiem różnemi kroczy się drogami, i nie godzi się zapoznawać, z powodu języka w jakim pismo to jest redagowane, misji cywilizacyjnej, jaką ma do spełnienia. *J....ki.*

# PRZEWODNIK WARSZAWSKI.

## Warszawa, dnia 9 (21) Maja.

### Kalendarz.

We środę, 22 maja, — św. Julji pan. męcz. — Słońce wsch. o godz. 3 min. 58; zach. o godz. 7 min. 56.

We czwartek, 23 maja, — św. Dezyderjusza bisk. — Słońce wsch. o godz. 3 min. 56; zach. o godz. 7 min. 57.

### Stan pogody.

Dziś z rana + 7°1, R. ciepła.

| Wczoraj. | godz. 6 z rana | o god. po po. |
|---|---|---|
| Barometr w milimetrach . . . . | 751 5 | 748.2 |
| Termometr Reaum . . . . . . . . | + 3°3 | + 10°9 |
| Stan nieba . . . . . . . . . . . | pogodny | na pół. pog. |

Największe ciepło + 11°6, R. Najmniejsze ciepło + 0°6 R.

Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 2.

### Widowiska.

WIELKI TEATR. — *Dziś*, opera **Żydówka.** — *Jutro*, **Koncert** pożegnalny Ole Bulla. — *Wczoraj*, był **Koncert** Ole-Bulla, i komedja **Szuka siebie**, było osób 700.

ALKAZAR FRANCUZKI (dawniej Odeon — na Krakowskiem-Przedmieściu). — *Dziś i codziennie*, **Przedstawienie śpiewaków francuzkich.** — (Początek o godz. 7-ej). — *Wczoraj*, było osób 400.

ORFEUM (na Miodowej ulicy w domu Lessera). — *Dziś*, **Przedstawienia Sztuk magicznych**, p. Kahne i panny Rosenstein. — (Początek o godz. 8-ej). — *Wczoraj*, było osób 240. —

TIVOLI. — *Dziś i codziennie*, przedstawienie trupy **śpiewaków niemieckich**, pod dyrekcją p. *Plambecka*. — Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$.

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH (w hotelu europejskim). — *Codziennie* od godziny 10 z rana do wieczora. — Cena wejścia kop. 15; w niedziele zaś i święta kop. 5.

WYSTAWA OBRAZÓW i STAROŻYTNOŚCI p. Sulatyckiego (na Podwalu w domu Dyzmańskich). — *Codziennie* od godziny 10 rano do 4 po południu. — Cena wejścia kop. 10.

NA PLACU NALEWEK. *Codziennie*, PANORAMA *Karola Fejta*, — zawierająca różne widoki i epizody z wojny między Austrją i Prusami.

* Przyjechali do Warszawy: jenerał-lejtnant baron von *Stakelberg*, i rzeczywisty radca stanu *Brun*, z Petersburga; jenerał-lejtnanci: *Orłow* i *Krasnokutski*, z Włocławska; — wyjechali: jenerał-lejtnant *Żukowski*, do tw. Nowogieorgiewska; jen.-major *Czernicki*, na linję drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej; rzeczywisty radca stanu *Łącki*, do Lublina; wdowa po rzeczywistym radcy tajnym von der *Osten-Sacken*, do Wiednia.

W dniu wczorajszym przyjechało koleją żel. warsz.-wied. i warsz.-bydg. osób 493, wyjechało osób 337; — koleją żel. petersb.-warsz. przyjechało osób 158, wyjechało osób 168; — koleją żel. warsz.-teresp. przyjechało osób 110, wyjechało 87; — statkami parowemi przyjechało osób —, wyjechało osób 30; — w ogóle przyjechało osób 1096, w tej liczbie z zagranicy 146, wyjechało 978, w tej liczbie za granicę 90.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 20 maja r. b., a mianowicie pod adresem: Kronengold w Uściługu, Jakubowska w Umani, Antonówna w Petersburgu, Lipszytz w Pycku, Zelman w Wilnie, Gajewski w Korczynie.

Dnia 8 (20) b. m. chorych w ośmiu cywilnych szpitach: przybyło 65, wyzdrowiało 56, umarło 9, pozostało 1685 (mężczyzn 732, kobiet 952), z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 165, kobiet 168.

* W dniu 20 bież. mies. i roku, **urodziło się** *chrześcjan*: płci męzkiej 15, żeńskiej 14; *starozakonnych*: płci męzkiej 1, żeńskiej 1, razem 34; — **zawarło** śluby małżeńskie par: *chrześcjan*: 6, *starozakonnych*: —; — **umarło**: *chrześcjan*: płci męzkiej 10, żeńskiej 6; *starozakonnych*: męzkiej 4, żeńskiej 5, razem 25.

### Ceny targowe.

*dnia 9 (21) maja 1867 roku.*

| RODZAJ PRODUKTÓW | Czetwert rsr. | Czetwert kop. | Korzec od — do ruble sr. | kopiejki | ruble sr. | kopiejki |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica Waga 240 — f | 13 | 92 | 8 | 25 | 8 | 70 |
| Żyto „ 230 — f. | 9 | 96 | 6 | — | 6 | $22\frac{1}{2}$ |
| Jęczmień . . . . . . . . . . | — | — | — | — | — | — |
| Owies . . . . . . . . . . | — | — | — | — | — | — |
| Groch polny . . . . . . . . . . | — | — | — | — | — | — |
| Kartofle . . . . . . . . . . | 4 | 8 | 2 | 40 | 2 | 55 |

Pud siana od kop. 70 — 75. Pud słomy od kop. — $37\frac{1}{2}$.

*Dowozy*: Pszenicy 200; Żyta 260; Jęczmienia —; Owsa — korcy

Wiadro okowity od rs. 3 kop. $92\frac{1}{2}$ do rs. 4 kop. $2\frac{1}{2}$.

Garniec „ od rs. 1 kop. 36 do rs. 1 kop. 40.

### KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

*dnia 9 (21) Maja 1867 r.*

| MONETY. | Żądano Rs. | Żądano K. | Płacono Rs. | Płacono K. |
|---|---|---|---|---|
| Pół-Imperjały Rosyjskie . . . . . . | — | — | — | — |
| Dukaty Holenderskie nowo ważne . . . . . . | — | — | — | — |
| Frydrychsdory Pruskie . . . . . . | — | — | — | — |
| Pruski Kurant za 100 tal . . . . . . | — | — | — | — |
| **PAPIERY.** (bez wartości kuponu). | | | | |
| Obligi Skarbu za rs. 100 . . . . . . | 76 | 25 | 75 | 75 |
| Bilety Skarbu Król. Pol. za rs. 100 . . . . . . | — | — | — | — |
| Obligacje Cząstk. z r. 1835 po złp. 500 za sztukę . . . | — | — | — | — |
| Certyfikaty Banku na Oblig. Cząst. lit. A po złp. 300 za sztukę . . . . . . | — | — | — | — |
| Lit. B po złp. 200 za sztukę z kuponem . . . . . . | — | — | — | — |
| „ „ „ bez kuponu . . . . . . | — | — | — | — |
| Listy Zastawne III-go Okresu Serji 1-ej za rs. 100 . . | 81 | 33 | — | — |
| Listy Zastawne III-go Okresu Serji 2-ej za rs. 100*) | 75 | 50 | 75 | 17 |
| Listy likwidacyjne za rs. 100*) . . . . . . | 60 | 67 | 60 | 17 |
| Dowody Kom. Centr. Likwid. za rs. 100 Rs. . . . . . . | — | | — | - |
| 5 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1854 za rs. 100 . . . . | — | — | — | — |
| 6 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1855 za rs. 100 . . . . | — | — | — | — |
| Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, za rs. 100 . . . . . . | — | — | — | — |
| Metaliki Lutowe za rs. 100 . . . . . . | — | — | 100 | — |
| „ Sierpniowe za rs. 100 . . . . . . | — | — | 100 | 25 |
| Rosyjska pożycz. prem. z 1865 rs. 100 . . . . . . | 113 | 67 | 113 | 33 |
| „ „ „ 1866 „ 100 . . . . . . | 107 | — | 106 | 50 |
| Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rs. 125 . . . . . . | — | — | — | — |
| Obligacje Główn. Tow. Ros. Dróg Żel. po frank 2000 za rs. 100 . . . . . . | — | — | — | — |
| Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę . . . . . . | 73 | — | 78 | — |
| Obligacje Drogi Żel. Warsz.-Wied. po frank. 500 za sztukę . . . . . . | — | — | — | — |
| Akcje Drogi Żel Warsz.-Bydgoskiej za rs. 100 . . . . | 59 | — | 58 | — |
| Akcje Żeglugi Parow. Kraj. rs. 100 . . . . . . | — | — | — | — |
| Akcje Drogi Żel. Warsz.-Terespolskiej za rs. 100 . . . | 84 | 50 | — | — |
| Akcje Drogi Żel. fab. Łodzkiej rs. 100 . . . . . . | 83 | — | — | — |

| WEXLE. | | | Żądano Rs. | Żądano K. | Płacono Rs. | Płacono K. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Berlin . . . . . . | 100 Tal. | 2 m. | 110 | 25 | 110 | 10 |
| „ . . . . . . | „ „ | k. t. | — | — | — | — |
| Wrocław . . . . . . | „ | 2 m. | — | — | — | — |
| Gdańsk . . . . . . | „ „ | 2 m. | — | — | 109 | 80 |
| Hamburg . . . . . . | 300 B. Mk. | 2 m. | — | — | — | — |
| Londyn . . . . . . | 1 Ft. St. | 3 m. | 7 | 54 | — | — |
| Paryż . . . . . . | 300 Frank. | 2 m. | 90 | 20 | — | — |
| Wiedeń . . . . . . | 150 Zł. W. A. | 2 m. | 83 | 20 | — | — |
| Petersburg . . . . . . | 100 Rsr. | 1 m. | — | — | — | — |
| „ . . . . . . | „ „ | k. t. | — | — | — | — |
| Moskwa . . . . . . | „ „ | 1 m. | — | — | — | — |
| „ . . . . . . | „ „ | k. t. | — | — | — | — |

* Wartość kuponu bież. od Listów Zastawnych. . . . . rs. 1 k. $65\frac{5}{9}$

* „ „ od Listów Likwidacyjnych. rs. 1 k. 90

### KURSA TELEGRAFICZNE

AJENTURY RUDOLFA OKRĘT

*z Berlina, d. 8 (20) Maja 1867 roku.*

| Z BERLINA | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5-ta Pożyczka Rosyjska . . . . . . | | $61\frac{1}{2}$ |
| Obligacje Skarbowe 4% . . . . . . | | 63 |
| Listy Zastawne 4% . . . . . . | | $60\frac{1}{6}$ |
| Bilety Banku Rosyjskiego . . . . . . | | $81\frac{1}{2}$ |
| Weksle na Warszawę . . . . . . | | $81\frac{1}{4}$ |
| „ Petersburg 3 tygodn . . . . . . | | $90\frac{1}{8}$ |
| „ „ 3 miesięczny . . . . . . | | 89 |
| „ Londyn 3 „ . . . . . . | | — |
| „ Paryż 2 „ . . . . . . | | — |
| „ Hamburg 2 „ . . . . . . | | |
| „ Wiedeń 2 „ . . . . . . | | 79 |
| Koleje Rosyjskie . . . . . . | | 76 |
| Kolej Terespolska . . . . . . | | — |
| dto Warszawsko-Wiedeńska . . . . . . | | $62\frac{3}{4}$ |
| Listy Likwidacyjne . . . . . . | | 49 |
| Nowa pożyczka premjowa 1-em . . . . . . | | $95\frac{1}{4}$ |
| „ „ „ 2-em . . . . . . | | 89 |
| Żyto na targu . . . . . . | | 65 |
| dto „ dostawę . . . . . . | | $64\frac{1}{4}$ |
| **Z WIEDNIA** | | |
| Weksle na Londyn . . . . . . | | 126 80 |
| „ Hamburg . . . . . . | | 94 |
| „ Paryż . . . . . . | | 50 35 |
| Pożyczka Narodowa . . . . . . | | 70 50 |
| 5% Metaliki . . . . . . | | 60 20 |
| Akcje Banku Kredytowego . . . . . . | | 181 70 |
| **Z PARYŻA.** | | |
| Renta 3% . . . . . . | | 69 97 |
| Renta Włoska . . . . . . | | 52 60 |
| Akcje Kredytu Ruchomego . . . . . . | | 377 50 |
| **Z LONDYNU** | | |
| 3% Papiery (Consols) . . . . . . | | $91\frac{5}{8}$ |

# OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

## UWIADOMIENIA.

(N. D. 2844). *Плоцкое Губернское Правленіе.*

Вслѣдствіе рапорта Начальника Плоцкаго уѣзда отъ 15 (27) Января 1866 г. за N. 1569 и на основаніи Высочайшаго Указа 1850 года Плоцкое Губернское Правленіе симъ вызываетъ, явиться на мѣсто жительства, или къ ближайшимъ Полицейскимъ властямъ, въ шести недѣльный срокъ, выбывшаго изъ края въ 1857 году жителя г. Сохоцина Янкеля Либермана. Въ случаѣ же неявки его въ упомянутый срокъ со дня настоящаго объявленія, поступлено съ нимъ будетъ согласно 340 и 341 стат. уложенія о наказаніяхъ уголовныхъ и исправительныхъ.

г. Плоцкъ Мая 4 дня 1867 года.
Совѣтникъ, Вальскій.

(N. D. 2845). *Плоцкое Губернское Правленіе.*

Вслѣдствіе отзыва б. Военнаго Начальника Плоцкаго Отдѣла отъ 20 Января 1865 г. за N. 538 и на основаніи Высочайшаго указа 1850 г. Плоцкое Губернское Правленіе симъ вызываетъ явиться на мѣсто жительства или къ ближайшимъ полицейскимъ властямъ въ шести недѣльный срокъ бывшаго изъ края жителя г. Плоцка Шаю Эйземберга, которому былъ выданъ на два мѣсяца паспортъ 14 (26) Сентября 1864 г. за N. 6074 для явки въ Царство Польское.

Въ случаѣ же неявки его въ упомянутый срокъ со дня настоящаго объявленія поступлено съ нимъ будетъ согласно 340 и 341 ст. уложенія о наказаніяхъ уголовныхъ и исправительныхъ.

г. Плоцкъ Мая 4 дня 1867 года.
Совѣтникъ, Вальскій

(N. D. 2843). *Плоцкое Губернское Правленіе.*

Вслѣдствіе отзыва б. Генералъ-Полиціймейста въ Царствѣ Польскомъ отъ 17 (29) Ноября 1865 года за N. 9332/21835 и на основаніи Высочайшаго Указа 1850 г., Плоцкое Губернское Правленіе симъ вызываетъ явиться на мѣсто жительства, или къ ближайшимъ Полицейскимъ властямъ, въ шести недѣльный срокъ, тайно бѣжавшаго въ Пруссію въ ночь съ 31 Октября на 1 Ноября 1865 года, жителя дерев. Добржеевицъ, Липновскаго Уѣзда, конскрипта Ивана Фридриховскаго, 23 лѣтъ отъ роду.

Въ случаѣ же неявки его въ упомянутый срокъ, со дня настоящаго объявленія, поступлено съ нимъ будетъ согласно 340 и 341 ст. уложенія о наказаніяхъ уголовныхъ и исправительныхъ.

г. Плоцкъ Мая 4 дня 1867 года.
Совѣтникъ, Вальскій.

(N. D. 2838). *Участковый Коммисаръ Плоцкаго Уѣзда I-го Участка.*

На основаніи Стат. 901 Постановленія Учредительнаго Комитета симъ извѣщаетъ владѣльца деревни Ленгъ костельный Плоцкаго уѣзда, что чрезъ мѣсяцъ по напечатаніи сего объявленія прибудетъ въ дер. Ленгъ костельный для составленія ликвидаціонной табели, а потому и проситъ владѣльца доставить къ выше означенному сроку всѣ надлежащіе документы и самому явиться, или прислать уполномоченнаго.

Г. Плоцкъ Мая 4 (16) дня 1867 года.
и. д. Коммисара,

(N. D. 2839). *Коммисаръ II-го Участка Влоцлавской Коммиссіи по Крестьянскимъ дѣламъ.*

Симъ объявляетъ, что на основаніи 901 ст. Постановленія Учредительнаго Комитета, съ 26 числа сего Мая, онъ приступитъ къ составленію ликвидаціонныхъ табелей по селеніямъ: Бежевице, Гмины Люцень; Симяны, Воля Дьянкова, Струже, Нарты, Козловизна и Вонвалъ гмины Любень: Совичево и Девчепуле Гмины Ходечъ; осада Корчма Униславице, Сосновице и Генчелево гмины Клубка; а потому проситъ ГГ. владѣльцевъ названныхъ селеній, приготовить къ вышеозначенному времени документы относящіяся къ поземельному устройству крестьянъ

Г. Влоцлавокъ 3 (15) Мая 1867 года.
Э. Мункъ.

(N. D. 2549). *Naczelnik Powiatu Płońskiego.*

Ogłaszam niniejszym że Krysztof Sztejnkie, Marjanna z Rudków Sztejnkie, Henryka Sztejnkie, Daniel Sztejnkie Ewa z Szmitów Sztejnkie, Ludwik Sztejnkie z wsi Karolenowa Gminy Modzele Powiatu Płońskiego Gubernji Płockiej zamierzyli przesiedlić się do osad Karolenki Powiat Żytomierski, Gubernią Wołyńską. Ktoby więc z interesowanych osób miał do tej familji jakową pretensją winien się z żądaniem swojem zgłosić w przeciągu najdalej Miesiąca jednego gdyż później skutku nieotrzyma.

Płońsk d. 15 (27) Kwietnia 1867 r.
Major.

## LICYTACIE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 2843) *Rząd Gubernialny Lubelski.*

Działając na zasadzie upoważnienia b. Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządorej Przychodów i Skarbu z dnia 28 Maja (9 Czerwca) 1866 r. Nr. 35300 oraz swej kolegjalnej decyzji z dnia 28 Kwietnia (10 Maja) 1866 r. Nr. 636, Rząd Gubernjalny podaje do powszechnej wiadomości że w dniu 17 (29) Maja 1867 r. poczynając od godziny 11 z rana, w Biórze Rządu Gubernjalnego Lubelskiego w sali zwykłych posiedzeń odbywać się będzie w terminie skróconym głośna in plus licytacja na jednoroczne i dwuletnie poczynając od d. 19 Czerwca (1 Lipca) 1867 r., wydzierżawienie poniżej wymienionych domów w m. Lublinie, zajętych w zawiadywanie Skarbu po Duchowieństwie Świeckim i Zakonnem, a mianowicie na rok jeden:

1. Domu Nr. 105 przy ulicy Grodzkiej od czynszu rocznego rs. 112 kop. $96\frac{1}{2}$ wyraźnie rubli srebrem sto dwanaście kopiejek dziewięćdziesiąt sześć i poł.

2. Domu Nr. 109 przy tejże ulicy od czynszu rocznego rs. 381 kop. $62\frac{1}{2}$ wyraźnie rubli srebrem trzysta ośmdziesiąt jeden kopiejek sześćdziesiąt dwie i pół.

3. Domu Nr. 110 przy ulicy Archidjakońskiej od czynszu rocznego rs. 212 kop. 23 wyraźnie rubli srebrem dwieście dwanaście kopiejek dwanzieścia trzy.

4. Domu Nr 354 przy ulicy Sto Duskiej od czynszu rocznego rs. 238 kop. 16 wyraźnie rubli srebrem dwieście trzydzieści ośm kopiejek szesnaście.

na lat dwa

5. Domu Nr. 6 przy ulicy rynek od czynszu rocznego rs. 895 kop. 8 wyraźnie rubli srebrem ośmset dziewięćdziesiąt pięć kopiejek ośm.

6. Domu Nr. 47 przy ulicy Jezuickiej od czynszu rocznego rs. 410 kop 10 wyraźnie rubli srebrem czterysta dziesięć kopiejek dziesięć.

Domu Nr. 48 przy ulicy Dominikańskiej od czynszu rocznego rs. 80 kop. 90 wyraźnie rubli srebrem ośmdziesiąt kopiejek dziewięćdziesiąt.

8. Domu Nr. 52 przy tejże ulicy od czynszu rocznego rs. 31 kop 45 wyraźnie rubli srebrem trzydzieści jeden kopiejek czterdzieści pięć.

9. Domu Nr. 55 przy ulicy Archidjakońskiej od czynszu rocznego rs. 141 kop. 30 wyraźnie rubli srebrem sto czterdzieści jeden kopiejek trzydzieści.

10. Domu Nr 92 przy ulicy Grodzkiej od czynszu rocznego rs. 634 kop. $51\frac{1}{2}$ wyraźnie rubli srebrem sześćset trzydzieści cztery kopiejek pięćdziesiąt jeden i pół.

11. Domu Nr. 99 przy tejże ulicy od czynszu rocznego rs. 65 kop. $84\frac{1}{2}$ wyraźnie rubli srebrem sześćdziesiąt pięć kopiejek ośmdziesiąt cztery i pół.

Wydzierżawienie powyżej wymienionych domów odbywać się będzie pod zwykłemi warunkami, do tego rodzaju dzierżaw przepisanemi, które to warunki, jak niemniej skład pojedynczych lokali i ich cena na podstawie której ustanowiono czynsz roczny na praetium do licytacji, są do przejrzenia każdodziennie wyjąwszy świąt w godzinach biórowych w Rządzie Gubernjalnym Lubelskim mianowicie w wydziale dóbr.

Każdy więc mający chęć zadzierżawienia któregokolwiek z oznaczonych domów, winien w terminie na początku oznaczonym, przybyć do Rządu Gubernjalnego, po zaopatrzeniu się w świadectwo zamożności właściwej miejscowej władzy, oraz gotowiznę na vadium $\frac{1}{4}$ części sumy do licytacji wywołanej odpowiadające, które utrzymujący się przy dzierżawie obowiązany będzie dokompletować do $\frac{1}{4}$ części sumy na licytacji postąpionej.

Ostrzega w końcu Rząd Gubernjalny że zmowa na szkodę Skarbu, z całą surowością prawa dochodzoną będzie i że po odbytej licytacji, żadne choćby najkorzystniejsze oferty przyjmowane nie będą.

Lublin d. 4 (16) Maja 1867 r.
Asesor Wydziału,

(N. D. 2842). *Rząd Gubernjalny Lubelski.*

Podaje do powszechnej wiadomości iż w biurze Naczelnika Powiatu Krasnystawskiego w dniu 17 (29) Maja r. b. o godzinie 11 z rana będzie się odbywać głośna licytacja in minus na reperację gmachu Lazaretnego w mieście Krasnymstawie od sumy anszlagowej rs. 1806 kop. $17\frac{1}{2}$.

Mający zatem zamiar ubiegać się o tę entreprzę winni przybyć w czasie i miejscu powyżej oznaczonem i być zaopatrzonemi w vadium $\frac{1}{10}$ część sumy anszlagowej wynoszącej.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w biurze Naczelnika Powiatu Krasnystawskiego w każdym dniu w godzinach biurowych z wyjątkiem dni świątecznych i galowych.

Lublin d. 5 (17) Maja 1867 r

(N. D. 2837) *Вержболовская Таможня.*

Объявляетъ, что на 23 Мая (4 Іюня) сего года въ 12 часовъ полудня, назначена ею продажа съ публичнаго торга разныхъ конфискованныхъ товаровъ, а именно: шерстяныхъ по оцѣнкѣ на 119 руб. 7 коп., бумажныхъ 947 руб. 39 коп., чая 22 руб. 20 коп., пуговицъ стеклянныхъ 68 руб., рому и водки 18 руб. 65 к., полотна льнянаго 1,605 руб. 90 коп., халштуковъ шелковыхъ 601 руб. 42 к., юбокъ шерстяныхъ 219 руб. 50 к. и разныхъ товаровъ 117 р. 24 коп., а всего по оцѣнкѣ на 3,719 руб. 37 коп., и по этому желающіе покупать эти товары могутъ явиться въ сію Таможню къ означенному сроку.

Посадъ Кибарты Мая 2 1867 г.

(N. D. 2847). *Люблинскій Городовой Магистратъ.*

На основаніи постановленія Намѣстника Его Императорско-Царскаго Величества въ Царствѣ Польскомъ отъ 11 (23) Декабря 1861 г. изъявленнаго въ рѣшеній Совѣта Управленія Царства отъ 25 Августа (6 Сентября) 1864 г. за N. 6889 въ настоящимъ 1867 году, въ гор Люблинѣ совершаться будетъ шерстянная ярморка 8 (20), 9 (21) и 10 (22) Іюня мѣсяца.

Установленная Депутація во время ярморки способствовать будетъ въ сношеніяхъ между торгующими и продавцами, къ которой по дѣлу этого торга, всякій прибывающій на ярморку, можетъ обращаться.

Г. Люблинъ Мая 2 (14) дня 1867 г.
Президентъ Города, А. Дылевскій.

(N. D. 2821), *Naczelnik Zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku.*

Podaje do publicznej wiadomości, że w kancelarji Zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku w dniu 19 (31) Maja r. b odbywać się będzie licytacja przez opieczętowane deklaracje, na dostawę różnych materjałów budowlanych, a mianowicie:

A. 1. Bali sosnowych 4″ cali grub., 24″ dług. 13/14″ szer sztuk 60, po rs. 2 k. 18.
2 Bali sosnowych 3″ cali grub., 24″ dług., 13/14″ szer. sztuk 196, po rs. 1 k. 30.
3 Bali sosnowych 2″ cali grub. 17″ dług. 13/14″ szer sztuk 53, po rs. 1 k. 09.

B. 1. Bali sosnowych 2″ cali grub. 17″ dług 13/14″ szer. sztuk 2, po rs. 1 k 09.
2. Tarcic sosnowych $1\frac{1}{4}$″ cali grub. 17″ dług. 12/13″ szer., sztuk 100, po k. $60\frac{1}{2}$.
3. Tarcic sosnowych 1″ cali grub. 17″ dług 12/13″ szer., sztuk 66, po k. 54.
4 Belek sosnowych obrobionych 7/12″ cali grub stóp 448 po 52″ dług, po k. 12.
5. Belek sosnowych obrobionych 11/11″ cali grub. stóp 54, po $32\frac{1}{2}$″ po k 18.
6. Belek sosnowych obrobionych 6/8″ grub. stóp 83 po 32″ dług., po k 10.
7 Belek sosnowych obrobionych 5/6″ grub. stóp 41 po 32″, dług po k. $6\frac{1}{2}$.
8. Belek sosnowych obrobionych 4/4″ grub. stóp 96, po 32″ dług., po k. $4\frac{3}{4}$.

C. 1. Bali sosnowych 3″ cali grub. 17″ dług. 13/14″ szer sztuk 11, po rs. 1 k. 65.
2. Bali sosnowych $2\frac{1}{2}$″ cali grub. 17″ dług. 13/14″ szer., sztuk 69, po rs. 1 kop. $35\frac{1}{2}$.
3. Tarcic sosnowych $1\frac{1}{2}$″ cali grub. 17″ dług. 12/13″ szer. sztuk 259, po k. $72\frac{1}{2}$.
4 Belek sosnowych 11/12″ cali grub. w sztukach od 30 do 36″ dług. stóp 210, po kop. 22.
5. Belek sosnowych 8/12″ cali grub. w sztukach od 30 do 36″ dług. stóp 600, po kop. 17.
6. Belek sosnowych 9/10″ cali grub. w sztukach od 30 do 36″ dług. stóp 38, po k. $14\frac{1}{2}$.
7. Belek sosnowych 10/11″ cali grub w sztukach od 30 do 36″ dług. stóp 124, po k. 16.
8. Kloców sosnowych 20/24″ cali średnicy 20″ dług. sztuk 4, po rs. 4 k. 53.
9 Kloców dębowych 15″ cali średnicy 20″ dług. sztuk 6, po rs. 6 k 60.
10. Kloców brzozowych 15″ cali średnicy 20″ dług. sztuk 1, po rs. 6 k 05.
11 Łat drągowych rzniętych 2/3″ grub. 20″ dług. sztuk 277, po k. 11.
12. Belek sosnowych 6/6″ cali grub. w sztukach po 28″ dług. stóp 155, po $5\frac{1}{2}$.

Vadium do licytacji w $\frac{1}{10}$ części wartości materjałów czyli rs. 123, a kaucja w $\frac{1}{6}$ części czyli rs. 205 wymagane, dostawa uskutecznioną być ma do dnia 1 (13 Lipca r. b. Bliższe warunki dotyczące tej licytacji, przejrzane być mogą w biórze Naczelnika Kancelarji Banku Polskiego i w biórze Naczelnika Zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku.

Ciechocinek d. 26 Kwiet. (8 Maja) 1867 r.
Naczelnik Zakładu, Rejewski.

(N. D. 2848) *Wójt Gminy Krysk w Powiecie Płońskim Gubernji Płockiej.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 1 (13) Czerwca r. b. o godzinie 10 z rana w Kancelarji Wójta Gminy Krysk, odbywać się będzie głośna plus licytacja na sprzedaż osady pod Nr. 2 T. P. we wsi Naruszewie zapisanej, wraz z budowlami ogrodzeniami i zasiewami.

Szczegółowy opis tej osady jest następujący:

1. Gruntu morgów 26, prętów 272 klasy II.
2. Budowle.

*a.* Dom mieszkalny z drzewa w zamek słomą kryty.
*b.* Stodoła z drzewa w słupy o jednym klepisku słomą kryta.
*c.* Szopa stajnia i spichlerz pod jednym dachem z drzewa w zamek słomą kryta.
*d.* Ogródek owocowy mający przestrzeni gruntu pr. 103.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej na rs. 857 oznaczonej każdy więc przystępujący do licytacji winien złożyć vadium w $\frac{1}{4}$ części sumie szacunkowej, wyrównywającej która nieutrzymującemu sie przy licytacji natychniast powróconą zostanie, utrzymujący się zaś przy takowej obowiązany będzie przy podpisaniu protokułu licytacyjnego uzupełnić postąpioną sumę przez dopłacenie do złożonego vadium.

Bliższe warunki przejrzane być mogą każdodziennie w kancelarji Wójta Gminy Krysk wyjąwszy dnie świąteczne.

w Radzyminku d. 24 Kwietnia (6 Maja) 1867 r.
M. Ryżyński.

(N. D. 2852. *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S wiadomo czyni, iż na żądanie Karola Grzegołkowskiego obywatela w Warszawie pod Nr. 780 zamieszkałego, a mieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Leona Czarneckiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie, w Warszawie pod Nr. 497*a* zamieszkałego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs 1,350 z większej kwoty rs. 2,250 pochodzącej, z procentem od dnia 3 (15) Grudnia 1863 r., i kosztów od Zuzanny z Łapińskich po Janie Pawle Pisarskim pozostałej wdowy, właścicielki nieruchomości w Warszawie pod Nr. 1242*a* przy rogu ulic Wroniej i Prostej położonej, tamże zamieszkałej, protokołem Walentego Supryniewicza Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 19 (31) Grudnia 1866 roku sporządzonym, w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została

NIERUCHOMOŚĆ

w Warszawie przy rogu ulic Prostej i Wroniej pod Nr. 1242*a*, zaś podług taryfy miasta Warszawy przy ulicy Pańskiej w Gminie Magistratu miasta Warszawy w Cyrkule policyjnym VIII pod jurisdykcją Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy wydziału III na gruncie czynszowym, z którego opłaca się czynszu rocznie rs. 2 kop 40 położona, prawem własności do egzekwowanej dłużniczki Zuzanny z Łapińskich Pisarskiej, po Janie Pawle Pisarskim pozostałej wdowy należąca i w tejże posiadaniu zostająca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona, ogólnej rozległości około łokci 1,600 albo arszynów 1,280 obejmująca.

Na gruncie tej nieruchomości są następujące zabudowania:

1. Dom z drzewa zaczęty jedynie zrąb parteru postawiony, bez dachu i dalszego wykończenia.
2. Oficyna z drzewa parterowa z facjatami o jednym kominie murowanym, smołowcem kryta.
3. Kloaka z desek deskami kryta.
4. Studnia drzewem cembrowana.
5. Drzew trzy, jedna jabłonka a dwa dzikie.
6. Parkan z desek.
7. Podwórze w małej części kamieniem polnym wybrukowane.

W nieruchomości tej oprócz egzekwowanej dłużniczki Zuzanny Pisarskiej są następujący lokatorowie, którzy opłacają rocznie cenę najmu, a mianowicie:

a) Chaim Szlezynger rs 48.
b) Pajsker Franciszek rs. 24.
c) Emilski Dominik rs. 24.

Obszerniejsze zajęcie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości, znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Leona Czarneckiego Patrona przy Trybunale tutejszym w Warszawie pod Nr. 497*a* zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży, w Kancelarji Trybunału tutejszego w wydziale I złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. JW. Kalikstowi Witkowskiemu Prezydentowi miasta Warszawy, w Warszawie pod Nr. 387 urzędującemu, na ręce Stefana Mitraszewskiego urzędnika tegoż Magistratu.

2. Emerykowi Kozerskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i Miasta Warszawy wydziału III, w Warszawie pod Nr. 405 urzędującemu, na ręce własne.

Obudwom d. 29 Grudnia 1866 r. (10 Stycznia) 1867 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyższej nieruchomości w Warszawie dnia 31 Grudnia 1866 r. (12 Stycznia 1867 r.), a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego, na ten cel utrzymywanej, wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana w wydziale I dnia pierwszego (trzynastego) Marca 1867 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Leon Czarnecki Ratron przy Trybunale tutejszym, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa, d. 13 (25) Stycznia 1867 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.

Warszawa, d. 13 (25) Stycznia 1867 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży nieruchomości N. 1242*a* w Warszawie w d. 1 (13) Marca, 15 (27) Marca i 29 Marca (10 Kwiet.) 1867 r., Trybunał Cywilny tutejszy wyrokiem z dnia 29 Marca (10 Kwietnia) 1867 r., termin do przygotowawczego przysądzenia tej nieruchomości na dzień 28 Kwietnia (10 Maja) 1867 r. wyznaczył, w którym to terminie po oddaleniu wyniesionych ze strony exekwowanej dłużniczki sporów o nieważność subhastacji, powyższa nieruchomość Leonowi Czarneckiemu Patronowi za sumę rs. 1,000 przygotowawczo przysądzoną została, i Trybunał wyrokiem w tym samym dniu wydanym, termin do ostatecznego przysądzenia na dzień 28 Czerwca (10 Lipca) 1867 r. godzinę 10 z rana w wydziale I tegoż Trybunału oznaczył, w którym to terminie licytacja rozpocznie się od $^2/_3$ części szacunku przez biegłych wynaleść się mającego.

Vadium rs. 600.

Warszawa d. 8 (20) Maja 1867 r.
Radca Dworu, Zgórski.

---

(N. D. *2854*). *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do Art. 682 K. P. S., wiadomo czyni iż na żądanie Urszuli z Tafiłowskich Morskiej, Zygmunta Morskiego urzędnika Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu żony, w asystencji i za upoważnieniem męża swego czeniacej, czyli obojga małżonków Morskich w Warszawic pod Nr. 276 zamieszaałych, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Hipolita Tafiłowskiego Obrońcy przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu w Warszawie pod Nr. 1777 zamieszkałego, obrane mających w poszukiwaniu sumy rs. 185 z procentem 5% od dnia 5 Czerwca n. s, 1866 r., rsr. 300 z procentem 5% od d. 13 (25) Czerwca 1866 r., rsr. 756 z prscentem 5% od dnia 11 (23) Czerwca 1866 roku, rs. 225 i rs. 215 z procentem 5% od d. 14 (26) Czerwca 1866 r., rs. 389 i rs. 150 z procentem 5% od d. 3 (15) Lipca 1866 r., czyli razem rs. 2,250 ze stosunkowym procentem, oraz kosztów od Anny z Weberów i Jana Nepomucena małżonków Wąsowskich obywateli właścicieli kolonji Kaźmierzów poprzednio tamże zamieszkałych i zamieszkanie prawne obrane mających, obecnie w Warszawie pod Nr. 321/2 mieszkających tudzież od Lejbusia Edelstein handlującego w mieście Mińsku Okręgu Siennickim zamieszkałego, nabywcy jednej włuki gruntu na kolonji Kazimierzów, protokułem Antoniego Tymeckiego Komornika przy Trybunale tutejszym w dniu 12 (24) Września 1866 r. sporządzonym w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została

K O L O N I A,

Kazimierzów zwana w dobrach Dębe wielkie w Okręgu Sennickim Powiecie Stanisławowskim Gubernji Warszawskie, pod jurisdykcją administracyjną Naczelnika Powiatu Stanisławowskiego w Mińsku urzędującego, a Sądową należy do Sądu Pokoju Okręgu Siennickiego, podobnież w mieście Mińsku posiedzenie swe odbywającego, prawem wieczystej dzierżawy z mocy kontraktów 7 (19) Marca 1861 r. i 23 Stycznia (4 Lutego) 1862 roku, do Anny z Weberów Jana Nepomucena Wąsowskiego małżonki, która znowu stosownie do aktu z dnia 22 Kwietnia (4 Maja) 1865 r. przed Franciszkiem Rugiewiczem Rejentem spisanego w części za kontraktem z dnia 7 (19) Marca 1861 r. od Teodozji Karowieckiej nabytej jedną włókę czyli morgów 30 miary nowopolskiej gruntu odprzedała Lejbusiowi Edelsztejn, zaś za kontraktem daty 22 Listopada (4 Grudnia) 1865 r. przed Wincentem Helcman Rejentem spisanym, taż Wąsowska powyższą kolonją Kazimierzów wydzierżawiła Feliksowi Plucińskiemu za sumę rs. 550 na czas do 8 go Jana 1867 r. zostająca, poszukiwaną wierzytelnością obciążona, ogólnej rozległości około włók 9 i na tej przestrzeni lasu sosnowego, brzozowego, olszowego znajduje się około morgów 57.

Na gruncie powyższej kolonji są następujące zabudowania:

1. Stodoła z drzewa w części słomą w części deskami kryta, w której znajduje się młockarnia z kieratem na zewnątrz stodoły urządzonym, a która to młocarnia ma być własnością Feliksa Plucińskiego.

2 Zabudowanie z drzewa słomą poszyte, przeznaczone na stajnię, oborę i śpichrz.

3. Parkan nieukończony.

4. Bróg pod dachem słomą poszyty

5. Dom czworak z drzewa słomą poszyty, niedokończony.

6. Dom w słupy z żerdzi zbudowany, gliną sklepiony, słomą poszyty z kominem sztangowym, przy domu tym znajduje się chlewik.

7. Dół nie cembrowany, mający stanowić studnią.

8 Dom z drzewa słomą kryty z kominem murowanym z tyłu, którego jest parsk czyli piwnica z bali ziemią kryta, dom ten we wsi Kobierne znajdnje się.

9. Chlewik z drzewa słomą poszyty.

10. Chlewik z desek słomą poszyty.

11. Obórka z desek słomą poszyta, przy której znajeuje się szopa bez ścian z dachem słomianym.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej kolonji, znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Hipolita Tafiłowskiego Obrońcy przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu w Warszawie pod Nr 1777 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w wydziale I. złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. Janowi Karłowskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Siennickiego w mieście Mińsku urzędującemu na ręce własne.

2. Wojciechowi Znanieckiemu Wójtowi Gminy Dembe Wielkie do której to gminy kolonja Kazimierzów w Okręgu Sennickim Powiecie Stanisławowskim Gubernji Warszawskiej położonej należy, we wsi Olesiu Okręgu tymże zamieszkałemu, a w Dembem Wielkim urzędującemu na ręce własne.

3. Ignacemu Łarzewskiemu Burmistrzowi miasta Mińska w tymże mieście Mińsku Ogu Siennickim urzędującemu i zamieszkałemu, na ręce Józefa Osińskiego Sekretnrza tegoż Magistratu.

Wszystkim dnia 3 (15) Października 1866 roku.

Wniesione do księgi wieczystej dóbr Dębe Wielkie z Okręgu Stanisławowskiego, w Warszawie dnia 6 (18) Października 1866 roku, a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w wydziale I w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10-ej z rana dnia 8 (20) Grudnia 1866 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Hipolit Tafiłowski Obrońca przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 19 (31) Paźdz, 1866 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.

Warszawa d 19 (31) Paźdz. 1866 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży powyżej rzeczonej kolonji Kazimierzów Trybunał Cywilny w Warszawie wyrokiem d. 5 (17) Stycznia r. b. termin do przygotowawczego przysądzenia tejże kolonji wyznaczył na dzień 27 Lutego (11 Marca) r. b. w którym to dniu, wyrokiem tegoż Trybunału pomieniona kolonja Hipolitowi Tafiłowskiemu Obrońcy przy Senacie, sprzedaż popierającemu za sumę rsr. 3,600, przygotowawczo przysądzoną została a następnie Trybunał tymże samym wyrokiem termin do ostatecznego przysądzenia wyznaczył na dzień 19 Kwietnia (1 Maja) 1867 r. lecz gdy w terminie tym dla braku konkurentów sprzedaż do skutku nieprzyszła, przeto Trybunał Cywilny w Warszawie wyrokiem d. 4 (16) Maja r. b. taksę rzeczonej kolonji przez biegłych na rs 9,632 kop. 70 postanowioną od $^1/_4$ czyli do rsr. 7,224 kop. 52$^1/_2$ obniżył i licytację od $^2/_3$ części tak obniżonego szacunku czyli od rs. 4816 kop. 38 rozpocząć postanowił, oraz termin do ostatecznego przysądzenia na dzień 25 Maja (6 Czerwca) r. b. wyznaczył, który to termin odbędzie się w miejscu zwykłych posiedzeń tegoż Trybunału w wydziale I. pod Nr. 549 w Warszawie przy ulicy Długiej, o godzinie 10 z rana.

Licytacja zaczynać się będzie jak wyżej powiedziano od sumy rs. 4 816 k. 38.

Warszawa d. 5 (17) Maja 1867 r.
Pisarz Trybunału,
Radca Dworu Zgórski.

---

(N. D. 2857.) Podaje do wiadomości: że prawnie zajęte ruchomości jesionowe, machoniowe, i orzechowe, jako to: kanapa, stół, komoda, biórko, fortepian i lustro, w Warszawie na targu publicznym pod trzema krzyżami zwanym, w dniu 11 (23) Maja r. b. o godzinie 12 w południe, przez publiczną licytację sprzenane zostaną.

*J. Kurman* Komornik.

---

(N D. 2853.) W dniach 11 (23) Maja 1867 roku o godzinie 12 w południe i 15 (27) Maja t. r. o godzinie 10 z rana na targu Muranowie zwanym prawnie zajęte ruchomości jako to: meble jesionowe, brzozowe, lustro, biórko machoniowe i t. p. przez publiczną licytacją sprzedane będą.

*Pawłowski*, Komornik.

---

(N. D. 2851.) Na żądanie strony interesowanej siedm sznurków pereł i różne kosztowności sprzedane zostaną przez licytację publiczną w kencelarji podpisanego Rejenta w Warszawie w domu Nr. 482 w dniu 11 (23) Maja r b. o godzinie 3 z południa odbyć się mającą.

Michał Rapacki, Rejent.

## ZAPOZWY EDYKTALNE.

(*N. D. 2827*) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału I. w Warszawie*

Zapozywa Antoniego Pastor lat 20, katolika urodzonego we wsi Białki Powiecie Siedleckim z rodziców Mikołaja i Franciszki małżonków Pastorów w roku 1863 pracującego za ucznia piekarskiego w Warszawie pod Nr. 188 w piekarni u majstra Juljusza Hegner, obecnie z pobytu niewiadomego, aby w przeciagu dni 30 od daty zamieszczenia w pismach tego zapozwu do Sądu tutejszego w sprawie własnej przybył w razie bowiem przeciwnym postąpionem zostanie jak prawo tego wymaga.

Warszawa d. 27 Kwiet. (9 Maja) 1867 r.
Sędzia Prezydujący, Żyzniewski.

---

(N. D. *2826*). *Sąd Policji Poprawczej Wydziału I. w Warszawie.*

W dniu 11 (23) Kwietnia r b. w ogrodzie domu Nr. 2501*a* w bliskości nizkiego parkanu wychodzącego na ulicę przed-okopową, znalezione podrzucone dziecko nieżywe, płci żeńskiej, z siedmiu miesięcznej ciąży pochodzące, które jeszcze przed przyjściem na świat w łonie matki życie zakończyło, ktoby posiadał wiadomość o matce rzeczonego dziecięcia, obowiązany jest dać znać do Sądu tutejszego.

Warszawa d. 5 (17) Maja 1867 r.
Sędzia Prezydujący, Żyzniewski.

---

(*D. N. 2660*) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału I w Warszawie.*

W dniu 4 (16) Lutego r. b. w południe w wozowni domu Nr. 2234 znaleziony został człowiek wieku około lat 45 mieć mogący z imienia i nazwiska niewiadomy, tak osłabiony że ani ruszyć się, ani wydać głosu nie był w stanie; człowiek ten będąc natychmiast odwieziony do Szpitala Starozakonnych, tam przybył w stanie konania, a po upływie kilku godzin życie zakończył: Denat był wzrostu słusznego, chudawy włosy czarne długie, oczy szare, nos i twarz podłużne; na prawej nodze miał ranę, ubrany był w koszulę, w kapotę z wojskowego szynielu przerobioną, buty wysokie i spodnie parciane.

Sąd wzywa wszelkie Władze jako też osoby prywatne, któreby o imieniu i nazwisku tego człowieka posiadały wiadomość, aby takową Sądowi tutejszemu w jak najprędszym czasie zakomunikować zechciały.

Warszawa d. 22 Kwiet. (4 Maja) 1867 r.
Sędzia Prezydujący,
Żyzniewski.

---

(N. D. *2849*). *Sąd Pokoju w Biełgoraju*

We wsi Konstantynowie Gminie Kocudza Powiecie Biełgorajskim znalezioną została klacz, wzrostu średniego, maści bułanej z pręgą ciemną na grzbiecie, lat siedm mająca, która w depozycie Sądu tutejszego znajduje się, komu więc zaginła winien się w ciągu dni 30 zgłosić z dowodami usprawiedliwiającemi własność, po upływie bowiem zakreślonego terminu ze znalezioną klaczą podług prawa postąpionem będzie.

Biełgoraj d. 26 Kwiet. (8 Maja) 1867 r.
Podsędek, Wołodkiewicz.

---

(N. D. *2798*). *Sąd Policji Poprawczej w Płocku.*

Wzywa Tomasza Cichockiego stróża przy Magistracie w Lipnie, stale w mieście Dobrzyniu nad Wisłą mieszkającego, a czasowo w Lipnie przebywającego, aby się w ciągu dni 30 od ogłoszenia niniejszego stawił się w Sądzie tutejszym dla złożenia tłomaczenia w sprawie przeciwko niemu uformowanej, w razie zaś niestawienia się wezwanego w oznaczonym czasie, podług prawa co do niego postąpionem będzie

Płock d. 27 Kwiet. (9 Maja) 1867 r.
Sędzia Prezydujący, Nowodworski.

---

(*N. D 2615*) *Sąd Pokoju w Sejnach*

Jakób Maciej dwóch imion Rutkowski stały mieszkaniec wsi Dubokłańce Gminy Kudrany, lat 30 mający, religię katoliczką wzrostu średniego, twarzy ściągłej, oczu niebieskich, włosów bląd. jako o kradzież przez włamanie się spełnioną przekonany, transportowany będąc do Sądu tutejszego, w drodze pod miastem Sejny zdołał zbiedz. Wzywa przeto wszelkie władze tak wojskowe jako też cywilne, nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające aby na wspomnionego Macieja Rutkowskiego baczną uwagę zwracać i wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu pod silną strażą dostawić raczyły.

Sejny d. 25 Kwietnia (7 Maja) 1867 r.
Podsędek, Grabowski.

---

(N. D. *2850*). *Sąd Policji Prostej w Kazimierzu.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 3 (15) Kwietnia r. b, we wsi Stanisławce, Gminie Karczmiska, ujęto zbłąkanego konia kuca, maści jasno-kasztanowatej, z ogonem i grzywą konopiastemi. Wzywa zatem właściciela aby z dowodami własność usprawiedliwiającemi, w ciągu dni 30 po odbiór takowego do Sądu tutejszego się zgłosił, po upływie bowiem tego terminu według przepisów Prawa z koniem tym postąpionem będzie.

Kazimierz d. 2 (14) Maja 1867 r.
Podsędek, Bieliński.

## DONIESIENIA PRYWATNE.



---

(N. D. 2763).

Plenipotent księcia Włodzimierza Światopełk Czetwertyńskiego, podaje do powszechnej wiadomości, że **Wexel na 80,000** Rubli srebrem wydany na imię Hrabiny Eleonory Tyszkiewiczowej i jawiony w aktach Łuckiego Powiatowego Sądu d. 23 Sierpnia 1860 roku, jako wynikły z nabycia połowy sukcesyjnego majątku, położonego w Wołyńskiej Gubernji Łuckim Powiecie, którego Hrabina Tyszkiewicz nie uprawniła za Książętami Czetwertyńskiemi, a w skutek Ukazu 10 Grudnia 1865 r. uprawnić nie w prawie, niema żadnej siły i wypłata wyż wspomnionej sumy skutkować nie będzie.

**Plenipotent A. Więckowski.**

(N. D. 2534) Podaje do powszechnej wiadomości, iż **Bilet Lombardowy** wydany za N-rem 27,728 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w sześć tygodni od dnia 4 Czerwca roku 1867 to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji. (2—2992)

---

(N. D. 2873). Do dzisiejszego Nru Dziennika Warszawskiego dołącza się PLAN do 109ej Loterji Klasycznej Królestwa Polskiego.

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.— Za pozwoleniem Cenzury.